Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | Łódź, środa, 19 lutego 1947 roku | Nr 49 (351)

Eugeniusz Stawiński



Nowy prezydent m. Łodzi.

Władze Naczelne RP

określa projekt Małej Konstytucji, rozpatrywany wczoraj przez Sejm

W dniu wczorajszym wznowione zostały **prace Sejmu** po przeszło tygodniowej przerwie, którą wypełniły prace dwóch komisji sejmowych.

W imieniu komisji głos zabiera referent poseł Jarosz (PPS), prosząc na wstępie **o uchwalenie projektów ustawy konstytucyjnej.**

Referent stwierdza, iż podstawą prac komisji był projekt klubów poselskich PPS i PPR *oraz* projekty PSL i opracowania prezydium KRN.

Mówca przedstawia **zasady projektu.**

Poseł Jarosz kolejno przedstawia poszczególne artykuły projektu, omawiając i objaśniając charakter i znaczenie każdego artykułu.

Projekt ustawy określa, że **najwyższymi organami R. P. są:**

w zakresie ustawodawczym — Sejm Ustawodawczy,

w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent R. P.,

w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe sądy.

Prawo inicjatywy ustawodawczej służy Rządowi, Sejmowi i Radzie Państwa. **Kadencja Sejmu trwa 5 lat.**

Projekt przewiduje, że **Sejm wybiera Prezydenta na 7 lat** bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej 2/3 ustawowej liczby posłów. Do sprawowania urzędu Prezydenta stosuje projekt odpowiednie **przepisy Konstytucji 1921 roku.**

W skład **Rady Państwa** wchodzą: **Prezydent jako przewodniczący, Marszałek i wicemarszałkowie Sejmu oraz Prezes Najwyższej Izby Kontroli, a w czasie wojny — także Naczelny Dowódca W. P.**

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Jarosza **marszałek otworzył dyskusję** nad projektem komisji specjalnej o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej.

W trakcie dyskusji, w której zabierał głos szereg posłów, **wysunięto kilka wniosków. Zostały one skierowane do komisji.**

Następne posiedzenie Sejmu rozpocznie się dziś o g. 17-ej.

20 miliardów dolarów

należy pożyczyć Europie

Z Londynu donoszą: B. doradca brytyjskiego ministerstwa skarbu sir George Paish opracował projekt organizacji pożyczkowej dla krajów zniszczonych przez działania wojenne. W myśl tego projektu ONZ zaciągnie pożyczkę w wysokości 20 miliardów dolarów gwarantowaną przez wszystkie państwa. Z tych funduszów ONZ będzie udzielała pożyczek państwom europejskim, przeprowadzającym akcję odbudowy.

Attlee szuka wyjścia

Werbują „białych murzynów"

do ciężkich robót za tanie pieniądze, zamiast przeprowadzić demobilizację

Rząd brytyjski powziął w dniu wczorajszym po dłuższej dyskusji postanowienie w sprawie **sprowadzenia do Wielkiej Brytanii siły roboczej z zagranicy.** Decyzja ta nie została jeszcze urzędowo podana do publicznej wiadomości. Prasa przewiduje, że ogłoszenie jej wywoła **protesty wśród członków Labour Party,** oraz **działaczy związków zawodowych.** Władze brytyjskie przystąpiły już do opracowania szczegółowego planu sprowadzenia robotników z innych krajów. W pierwszym rzędzie zamierzają one sprowadzić **górników, znajdujących się w obozach w Niemczech i w Austrii.**

„Daily Mail" podkreśla, że decyzja rządu brytyjskiego spotka się prawdopodobnie **ze sprzeciwem brytyjskich związków zawodowych, a przede wszystkim związku górników,** na którego czele stoi Horn.

W najbliższych dniach uda się do Niemiec i do Austrii specjalna komisja, celem zbadania możliwości sprowadzenia do Wielkiej Brytanii **specjalistów w dziedzinie przemysłu tekstylnego.** Należy zaznaczyć, że brytyjski przemysł tekstylny odczuwa w obecnej chwili brak 100 tysięcy robotników.

„Daily Worker" omawiając postanowienie rządu w sprawie sprowadzenia robotników z zagranicy, przypomina, że związki zawodowe uważają, iż problem **siły roboczej należy rozwiązać przez demobilizację.**

Gen. Frederick Morgan, dymisjonowany szef UNRRY na Europę, udzielił wywiadu korespondentowi „News Chonicle".

W wywiadzie tym gen. Morgan oświadczył, iż uważa za wskazane, aby 250 tysięcy wysiedleńców, znajdujących się w obozach na terytorium Niemiec, „zaproszono" do Wielkiej Brytanii.

Gen. Morgan powiedział, że najchętniej widziałby uchodźców z krajów nadbałtyckich, których cechują na ogół zdolności językowe i wiadomości techniczne. Nie wiadomo jednak, czy ludzie ci zechcą przybyć do Wielkiej Brytanii. Należałoby wobec tego zaprosić i wyjaśnić, że **w ich krajach nie nastąpią zmiany, na które czekają i których się spodziewają,** oraz poinformować, że Wielka Brytania **nie zamierza podejmować żadnych kroków dla spowodowania takich zmian i przywrócenia dawnych stosunków.**

Są niestety w Wielkiej Brytanii ludzie, którzy sprzeciwiają się zatrudnieniu cudzoziemców" — zakończył Morgan.

Wyspy Pacyfiku

łakomym kąskiem dla USA

Korespondenci z Waszyngtonu donoszą, iż amerykański Departament Stanu przesłał sekretarzowi generalnemu ONZ—Trygve Lie pismo, w którym prosi o wniesienie pod obrady Rady Bezpieczeństwa sprawy mandatu nad 650 wyspami Pacyfiku, niegdyś podlegającymi Japonii. Jak wiadomo, **Stany Zjednoczone domagają się przyznania im przez Narody Zjednoczone mandatu nad tymi wyspami, które — według koncepcji amerykańskiej — są niezbędne dla ich bezpieczeństwa. Inne wyspy — „mniej potrzebne" — Ameryka proponuje poddać pod powiernictwo zbiorowe ONZ.**

Tekst wniosku amerykańskiego został przesłany wszystkim członkom Rady Bezpieczeństwa.

Lepiej późno, niż nigdy

Anglia przekazuje sprawę Palestyny O. N. Z. — Znamienna wypowiedź Churchilla

Minister Spraw Zagranicznych Bevin oznajmił we wtorek w parlamencie, że **rząd brytyiski postanowił przedstawić sprawę Palestyny ONZ.** Minister Bevin stwierdził, że rozmowy palestyńskie zostały **zerwane na skutek nieprzejednanego stanowiska tak Arabów jak i Żydów.**

Zabierając głos w dyskusji, szef opozycji **Winston Churchill oświadczył,** że decyzję tę **należało powziąć jeszcze przed rokiem.**

Churchill przypomniał, że sprawowanie mandatu nad Palestyną wymaga **utrzymywania w tym kraju 100 tysięcy żołnierzy,** co pociąga za sobą wielkie koszty. Ponadto Anglicy w Palestynie narażeni są na wiadome przykrości...

Niemcy mają czołgi i armaty

Czy 40-to letnia okupacja wystarczy? — „Specjaliści" szwabscy zadomowiają się w U. S. A.

Donoszą z Monachium, że w wyniku piątej już z kolei amnestii złożono w Bawarii **tysiąc karabinów, tysiąc pistoletów, 570 strzelb myśliwskich, a ponad** to zameldowano w policji o 20 **karabinach maszynowych, 21 działach 3 czołgach i 3 samochodach pancernych.**

Według opinii amerykańskiej, jest to **zaledwie drobna cząstka broni, jaka dobrze ukryta, może się jeszcze znajdować w posiadaniu Niemców.**

Z Waszyngtonu donoszą, że po dwugodzinnym **zamkniętym posiedzeniu** komisji zagranicznej izby reprezentantów, sekretarz stanu USA Marshall, złożył złożył oświadczenie przedstawicielom prasy.

Marshall podkreślił, że delegacja amerykańska na konferencji moskiewskiej będzie usiłowała przeprowadzić te zę o zawarciu traktatu czterech mocarstw w **sprawie 40-letniej okupacji Niemiec**

• • •

Rzecznik amerykańskiego ministerstwa wojny oświadczył przedstawicielom prasy, że w Stanach Zjednoczonych pracuje obecnie **600 niemieckich „uczonych".** „New York Herald Tribune" informuje, że oczekuje się **dalszego napływu „naukowców" niemieckich do Ameryki.** Niemcy ci otrzymują obywatelstwo amerykańskie, a wkrótce uzyskają zezwolenie na sprowadzenie swych rodzin.

Zdaniem dziennika te uprzywilejowania Niemców wywołują wśród opinii **amerykańskiej wielkie zdziwienie i niezadowolenie.**

Skarga W. Brytanii

przeciw Albanii o zatopienie okrętów

Dziś popołudniu odbyło się w New Yorku posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ. Przedmiotem obrad była skarga **Wielkiej Brytanii przeciw Albanii z powodu zatonięcia 2 okrętów brytyjskich w cieśninie Korfu, wywołanego zaminowaniem tego terenu.** Delegat Wielkiej Brytanii Cadogan uzasadniał pretensje swego rządu twierdząc, że zaminowanie wód bez uprzedzenia w czasie pokoju jest ciężkim przestępstwem międzynarodowym, a w czasie wojny naruszeniem konwencji haskiej. Cadogan domagał się od Albanii odszkodowania za poniesione straty oraz odszkodowania dla rodzin ofiar katastrofy.

„Espère, espèrons, espèrez..."

Francja żyje nadzieją...

Brakuje wina, mięsa i wegla, ale Francuzi wierzą, że wybrną z wszelkich kłopotów

We Francji nie ma wina. Dla nas brzmi to dziwnie, że w kraju najwspanialszych winnic w Europie, skąd również Polska sprowadzała wina, **odczuwa się dotkliwy brak tego napoju.** Dla Francuzów sprawa ta jest tragiczna **i jest nieomal dramatem narodowym.**

Bo wino jest dla Francuza nie tylko napojem — jest czymś znacznie więcej. **To symbol dobrobytu, symbol codziennej szczęśliwości.** Kiedy Niemcy zaczęli ograniczać i racjonować wydawanie francuskiego wina, Francuzi zrozumieli, **że Niemcy są pobici i zwyciężeni.**

Tymczasem wolność nie przyniosła ze sobą wina. Co gorsza, nastąpił fakt zgoła nieprzewidziany. **Racje wina zostały zmniejszone, niemal zniesione.** Robotnik paryski wypijał dawniej litr wina dziennie, obecnie wypija litr w przeciągu 10 lub nawet 15 dni.

Winnice stosunkowo mało ucierpiały od wojny. **Wina jest pod dostatkiem w** piwnicach. Jest go nawet pod dostatkiem i w barach, **lecz po cenach niedostępnych, prohibicyjnych.**

Jeżeli w danym tygodniu nie przysługuje prawo nabycia na kartkę litra czerwonego wina, tzw. „gros rouge" po 40 frs. za litr, to można zajść do któregokolwiek detalisty, obojętnie, w jakiej dzielnicy Paryża, i dostać bez kartki i bez kłopotu nie jeden litr takiego samego wina, lecz po cenie 120 frs.

Jest wino we Francji, ale nie dla wszystkich. Winnice dostarczają tego trunku **jedynie dla klientów „czarnego rynku".**

Mięsa nie ma.

Obory wiejskie są pełne tłustego bydła, ale rząd wyznaczył maksymalne ceny na mięso i rzeźnicy zgodnie zapewniają, że otrzymują mięso od grosistów po takich cenach, że nie mogą zarobić, sprzedając towar według urzędowego cennika. A grosiści twierdzą, że chciwi na zarobek chłopi żądają takich cen, że oni z kolei nie mogą taniej sprzedawać mięsa rzeźnikom. Rolnicy zapewniają, że muszą się na gwałt zaopatrzyć w maszyny rolnicze, których nie mogli nabywać w czasie wojny, a które teraz kosztują niepomiernie dużo — wobec czego nie są w stanie sprzedawać bydła taniej. Jest to więc błędne koło i jeżeli nie znajdzie się z niego jakieś wyjście, to cała kampania, mająca na celu zniżkę cen, rozpoczęta przez Bluma i prowadzona w dalszym ciągu przez Ramadiera, może się zakończyć — fiaskiem.

Bo cóż z tego, że **stan bydła powraca do normy, kiedy Francja musi kupować mięso w Argentynie, płacąc zań dewizami** i ubożąc w ten sposób kraj, już i tak dostatecznie ubogi w środki płatnicze.

A węgiel? Przynajmniej w tym wypadku sami Francuzi nie ponoszą winy. Oczywiście można go dostać na czarnym rynku, ale jest go bardzo mało. Kwestia braku węgla stała się od kilku tygodni, a specjalnie od kilku dni, prawdziwym dramatem. **Fala chłodów, która ogarnęła całą Francję, jest czymś zupełnie wyjątkowym.** Minus 16° w Paryżu, minus 15° na południu, w prowincjach zwanych „ogrodem Francji" i opiewanych przez poetów. Ani Francuzi nie są przyzwyczajeni, ani mieszkania francuskie nie są przystosowane do tak wielkich mrozów.

Aby utrzymać produkcję i funkcjonowanie aparatu państwowego na należytym poziomie, rząd musiał uciec się do iście drakońskich zarządzeń. **Wyłącza się elektryczność na kilka godzin dziennie,** aby ograniczyć używanie piecyków elektrycznych, które zastępują kominki i piece, nieczynne z braku węgla. Bo węgiel jest konieczny dla fabryk, dla kolei. **W domu i w szkole dzieci muszą marznąć.** Jedna po drugiej zamykają się szkoły w Paryżu.. W ubogich dzielnicach zmarznięte dzieciaki grupują się koło otworów wentylacyjnych Metro, koło ścieków, z których bucha niezdrowe, cuchnące ciepło.

Górnicy francuscy pracują zawzięcie, biją nawet rekordy wydobycia węgla z przed wojny. Wydajność ich pracy jest bardzo wysoka, aczkolwiek mniejsza od wydajności pracy górnika polskiego.

We Francji powtarza się jednak, jak dokuczliwy refren oklepanej melodii, zdanie, że musi ona importować węgiel, że jeśli przyjaciele anglo-amerykańscy w w dalszym ciągu będą odmawiać dostaw węgla z Zagłębia Ruhry, to nie zdoła ona rozwinąć przemysłu, ani odbudować swoich zniszczonych fabryk.

Francuz, który cierpi i marznie, z każdym dniem zdaje sobie jaśniej sprawę, że przedwcześnie cieszył się i radował z upadku i śmierci Hitlera. **Przemysł niemiecki jest odbudowywany i uruchomiany przed przemysłem francuskim, Berlin i Norymbergę już się odbudowuje, podczas gdy bohaterskie miasta Bayeux, Caen, Rouen leżą nadal w gruzach, dzieci francuskie marzną i umierają, bo tego sobie życzy następca następca Hitlera, p. Schumacher...**

Ale — miejmy nadzieję...

To zdanie często się słyszy: **„Espère, espèrons, espèrez..."** W dwa lata po oswobodzeniu Francja wciąż krzepi się nadzieją.

Nie ma wina, ale miej nadzieję...
Nie ma mięsa, ale miejmy nadzieję.
Nie ma węgla, ale miejcie nadzieję...

Ten slogan rzuca się w oczy wszędzie — w tunelach metra paryskiego całkowicie zdystansował wszelkie inne reklamy. **Francja ma nadzieję na lepszą przyszłość. Każdy Francuz wierzy, że naród jego wybrnie z powojennych trudności, wierzy, że Francja zostanie odbudowana i w jej pięknych, słonecznych miastach** ***będzie można dostać wina, ile się tylko*** **zapragnie, że jej dzieciom nie będzie groził głód i chłód, że znów stanie się „douce France" — „słodką Francją".** (z)

Maszyny, pianina i samochody

przejmują władze polskie od Armii Czerwonej

Jak się dowiadujemy, Główny Inspektorat Specjalnej Akcji Likwidacyjnej we Wrocławiu przejął od władz radzieckich kilkanaście t. zw. „magazynów trofejnych", które znajdowały się na terenie Dolnego Śląska.

Między in.przejęto ponad 2 tysiące **pianin, fortepianów i fisharmonii, 8 tys. maszyn do szycia oraz 7 tys. odbiorników radiowych.**

W trakcie przejmowania znajdują się parki samochodowe.

Oblicza się, iż około 6 tys. maszyn przejdzie w ręce Polaków. Poza tym przeprowadza się pertraktacje dotyczące **przejęcia magazynów z rowerami i maszynami do pisania.**

Przedmioty przejęte już przez władze polskie są w dużej części nowe względnie w stanie nadającym się do użytku.

Nasze listy

CZYTELNIK „EXPRESSU" Nowe dowody osobiste wydane zostaną, gdy zakończona zostanie ostatecznie repatriacja.

* * *

NIEZARADNY Trudno nam uwierzyć, by chłopiec w Pana wieku nie miał żadnych zamiłowań i by nie wiedział, w jakim kierunku pragnie dalej się kształcić. Najlepiej byłoby udać się do Pracowni Psychologicznej, Łódź, Piotrkowska 37, gdzie istnieje poradnia zawodowa i gdzie poddany zostałby Pan badaniu, w jakim kierunku ma Pan zdolności.

* * *

BAŚKA I CZESIA Zamiast się kłócić, która z was ma ładniejszy charakter pisma, lepiej byłoby popracować wspólnie nad ortografią i nie pisać „charakter" przez samo „h".

* * *

ADELKA Jak przyrządzić wątróbkę gęsią na przekąskę? Wymoczoną wątróbkę włożyć do rondelka, dodać pokrajanej słoniny lub gęsiego szmalcu, sporo cebuli, jedno jabłko i dusić na wolnym ogniu, nie rumieniąc słoniny. Następnie wszystko razem posiekać, osolić, zagrzać i gorącym smarować grubo na bułki lub grzanki.

* * *

CZARNY Z KOLUSZEK. Liceum Budowlane mieści się przy ul. Sienkiewicza 60 w Łodzi.

* * *

ZATROSKANA KALISZANKA Trudno nam zrozumieć, dlaczego rodzice Pani przeciwstawiają się Pani chęci wstąpienia do szkoły położnych? Jest to fach ogromnie pożyteczny i Polska odczuwa duży brak położnych. Może rodzice Pani pozwoliliby Pani skończyć szkołę pielęgniarską — jeżeli ma Pani zamiłowania wtym kierunku?

* * *

GENIA K. ŁÓDŹ, MURARSKA 46. Jest Pani dziewiarką, ale nie zna nikogo w Łodzi i trudno jej wskutek tego znaleźć pracę. W pośrednictwie pracy zapisali Panią i kazali czekać, a Pani ma 3 miesięczne dziecko i jest w trudnych warunkach materialnych tak, że zasem chciałoby się już to swoje maleństwo oddać jakimś dobrym ludziom na wychowanie, choć myśl ta jest dla Pani bardzo ciężka.

* * *

DEZERTERZY. Do Redakcji naszej napływa wiele listów od mężczyzn, którzy jak piszą — nie dopełnili obowiązku służby wojskowej „nie żeby szkodzić Państwu, lecz by nie zostawić żony i dzieci". Obecnie chcieliby swój błąd naprawić. Wkrótce ukaże się dekret o amnestii, regulujący w szczegółowy sposób i ten rodzaj przestępstw.

Konkurs Jubileuszowy

Kupon Nr. 24

wyciąć i zachować

Codzienna nowelka „Expressu"

PROBA

Pan Apolinary Szczawik miał nazwisko zgoła prozaiczne, ale za to bardzo romantyczną duszę.

Kiedy więc klęcząc przed Alicją w najpłomienniejszych słowach wyznawał jej swoją miłość, panna była niemal wzruszona.

— Faktycznie bardzo pana lubię... może nawet kocham... — powiedziała po wysłuchaniu jego wyznań. — Ale boję się, że się rozczaruje, strasznie się tego boję.

— Przysięgam ci! — zawołał gwałtownie.

— Niech pan nie przysięga. Chciałabym pana wystawić na próbę. Może by to mnie upewniło...

— Proszę, uczyń to kochana. Dla ciebie gotów jestem ponieść każdą ofiarę. Nie ma rzeczy, na wykonanie której nie zdecydowałbym się.

— No, bez przesady...

— A więc niech pani powie. Cóż mam zrobić?

— Proszę pana, proszę pana, aha, już wiem — zawołała klaszcząc w dłonie — Pan mi się bardzo podoba, ale pańskie przednie zęby są wyjątkowo brzydkie.

— Na to niestety, nie ma rady.

— Przeciwnie — jest. Można je zmienić. Po prostu wstawić sztuczne zęby.

— Co? Zdrowe zęby Mam usunąć zupełnie zdrowe zęby?

— Gdyby były chore, nie byłoby to ofiarą ani poświęceniem, a pan przecież twierdził...

— Czy pani rzeczywiście tak na tym zależy? Hm, ostatecznie mogę to uczynić. Czy to wszystko?

— Nie jeszcze. Nie podoba mi się pański przyjaciel.

— Mój stary wypróbowany przyjaciel. Tyle dobrego dla mnie w życiu uczynił. Gdyby pani wiedziała, jaka to poczciwa dusza...

— Możliwe, ale działa mi na nerwy. Jetsem bardzo zazdrosna. On musi zniknąć z pańskiego życia, chcę mieć pana tylko dla siebie — najdroższy!

— Dobrze! — Czy to wszystko?

— Nie jeszcze! Pan piszę teraz poważną pracę. Ona mi przeszkadza. Zabiera mu zbyt wiele czasu i odrywa ode mnie.

— Ależ ukochana, rękopis już skończony. Więcej pisać nie będę.

— Ale proszę go zniszczyć!

— Zniszczyć pracę dwóch lat? Całą moją przyszłość budowałem właśnie na niej!

— Właśnie dlatego! Pan chcę być sławnym, a ja nienawidzę sławnych ludzi! Należą oni do ogółu, ja zaś, jak mówiłam, pragnę pana tylko dla siebie. Kocham pana.

— Ależ najdroższa. Proszę cię, zastanów się...

— Nie mam się nad czym zastanawiać. Jutro wyjeżdżam na sześć tygodni. Jeśli próba wypadnie ku memu zadowoleniu, naszemu szczęściu nic nie stanie na przeszkodzie.

* * *

Pa sześciu tygodniach pan Apolinary Szczawik stawił się przed nią o umówionej godzinie.

— A więc już nic nie stoi na drodze do naszego szczęścia! — zawołał radośnie i pocałował ją czule. Spojrzała na jego śliczne przednie zęby, którymi błysnął w uśmiechu.

— Bardzo miło, że pan zmienił uzębienie — rzekła — Ale właściwie była to niedorzeczność. A pański przyjaciel? Cóż z nim?

Między nami wszystko skończone! Nie zobaczymy się już nigdy.

— Doskonale. Ale przyznać muszę, że nie było to szlachetne zrywać ze starym druhem. A jak z pańską pracą? Trudno mi uwierzyć, ażeby wszystkie plany przyszości poświęcił pan dla kaprysu kobiety.

— Rękopis spalony! Mogę pani pokazać popiół.

— Nadzwyczajnie! Ale właściwie popełnił pan wielkie głupstwo!

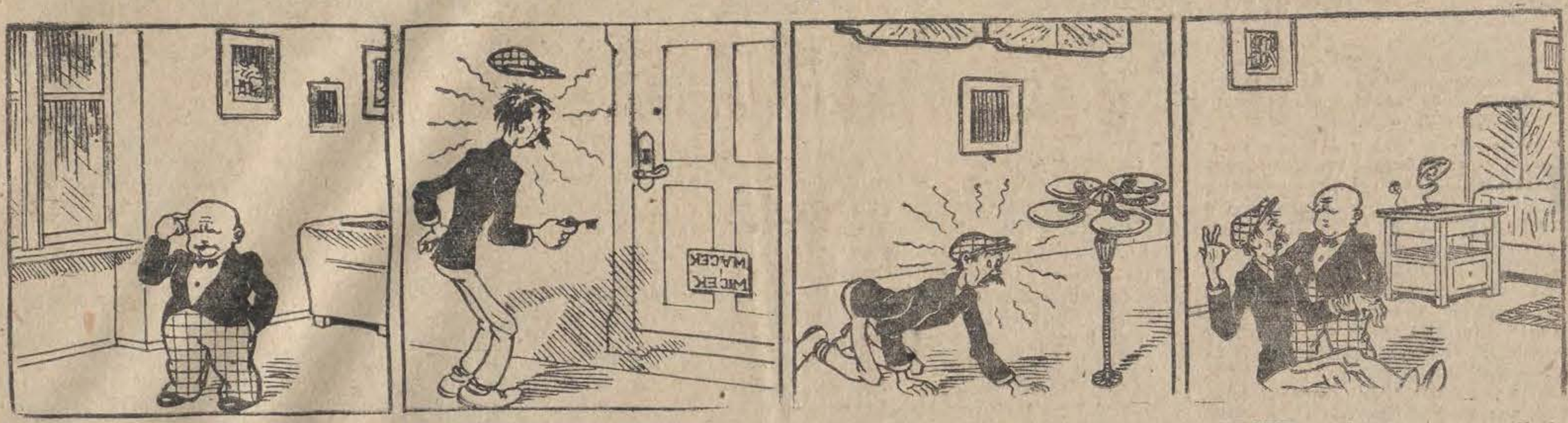
— Możliwe — odrzekł z uśmiechem, — zato próba wypadła wyśmienicie.

— Przeciwnie, zawiodłam się szczerze — odparła pani — dla pantoflarza nie ma miejsca w mym sercu. Żegnam. Rozczarowałam się bardzo. Pan nie jest stuprocentowym mężczyzną — ale babą!

Oddalił się markotny. Udał się do swego serdecznego przyjaciela, z którym bynajmniej się nie pokłócił i odebrał rękopis, który mu oddał na przechowanie.

— Wszystko dobrze — pomyślał potem smętnie pan Apolinary — pal diabli dziewczynę i resztę! Lecz któż wróci mi moje zęby?

WICEK i WACEK (po wyzwoleniu)



WACEK: — Gdzież ten Wicek? Jak poszedł wczoraj na ostatki, to jeszcze go nie ma!...

WICEK: — Pijmy jeszcze duszkiem, pijmy... Rety! Drzwi się przekręciły, czy co?...

WICEK: — Widocznie z przepicia straciłem równowagę i po suficie jak mucha chodzę!...

WICEK: — Jestem na podłodze! Już nigdy tak się nie wleję!
WACEK: —Nie zarzekaj się!...

Wyprawki nadeszły

5 00 sztuk dostał Zw. Włókniarzy

Zarząd Główny Związku Zaw. Włókniarzy otrzymał wreszcie zapowiedziany już oddawna **przydział 5.000 wyprawek niemowlęcych.**

Rozdawnictwo wyprawek rozpocznie się w tych dniach. Robotnicy ubiegający się o wyprawki dla swych dzieci winni zgłosić się do Rady Zakładowej swego zakładu pracy, Rady Zakładowe zwrócą się do *oddziału właściwego* związku, a oddział zgłasza się z zapotrzebowaniem do Zarządu Głównego, gdzie na miejscu otrzyma wyprawki. Jak wiadomo, wyprawki świat pracy otrzymuje bezpłatnie, koszta ich ponoszą bowiem firmy.

Wydział Motoryzacji

powstanie przy Zarządzie Miejskim

Zgodnie z wnioskiem Wydz. Prezydialnego Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi na swoim ostatnim posiedzeniu postanowiło **powołać do życia Wydział Motoryzacji Zarządu Miejskiego w Łodzi,** wyłączyć Oddział Ruchu Drogowego Wydziału Komunikacji i włączyć go organizacyjnie do Wydziału Motoryzacji. Uruchomienie Wydz. Motoryzacji nastąpi po wydaniu odnośnego zarządzenia przez Min. Komunikacji.

Nowi zbrodniarze

wydani zostali nam przez władze angielsk e

(m) Władze angielskie ze strefy okupacyjnej w Niemczech przekazały do dyspozycji łódzkiej Prokuratury zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, ujętych w strefie brytyjskiej, podejrzanych o zbrodniczą działalność na terenie naszego miasta.

Oto nazwiska sprowadzonych za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej zbrodniarzy:

Gerhard Terbaek, członek SS, jeszcze od roku 1932, Reichsdeutsch, był w Łodzi kierownikiem obozu dla przesiedleńców.

Gerhard Strack był zatrudniony jako szofer w Głównym Urzędzie Policyjnym Rzeszy (RSHA), poza tym był członkiem SS i SD i pracował w Łodzi na Bałutach, prawdopodobnie w zarządzie ghetta łódzkiego.

Erich Sakowski, kapitan SS, był komendantem obozu w Łodzi.

Ktokolwiek posiada wiadomości dotyczące działalności wyż. wym. zbrodniarzy do Prokuratury Okręgowej Plac Dąbrowskiego 5, prokurator Bronowski, Pokój nr. 254.

S.mobójstwo Niemca

Powiesił się w oborze

W oborze przy ul. Olsztyńskiej 15 odebrał sobie życie przez powieszenie się 72-letni Niemiec Johann Steigert.

Mimo szybkiej pomocy lekarskiej desperata nie udało się przywrócić do życia. (i)

Urlopy dla pracowników

Kiedy i jaki urlop komu przysługuje. — Wyczerpujące wyjaśnienia Komisji Centr. Zw. Zaw.

Ogół pracowników umysłowych nie jest dostatecznie zorientowany co do kwestii urlopów wypoczynkowych, czego najlepszym dowodem są liczne zapytania w tej sprawie do redakcji „Expressu".

Komisja Centralna Związków Zawodowych nadsyła w tej sprawie **wyczerpujące wyjaśnienia.**

Jeżeli chodzi o pracowników umysłowych, zatrudnionych **w przemyśle i handlu,** to obowiązuje w stosunku do nich niezmieniona ustawa z dnia 16.5. 1922 r., która mówi, **że wszystkim pracownikom pracującym umysłowo, zatrudnionych w handlu, przemyśle i biurowości po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop 2-tygodniowy, po rocznej zaś — jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany.**

Nieobecność w zakładzie pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych **nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą lub ograniczającą prawa pracownika do korzystania z urlopu.**

Co się tyczy **pracowników państwowych,** którzy mieli zagwarantowane minimum urlopu na 1 miesiąc, a pozatem nabywali prawo do dłuższego okresu (5, 6 i 7 tygodni) zależnie od wysługi lat, to sprawa ta ze względu na istniejące różne zarządzenia w tej mierze zostaje ujednolicona okólnikiem Prezesa Rady Ministrów z dnia 10.9. 1946 r., który przewiduje, że:

Prawo do pierwszego miesięcznego wypoczynkowego urlopu powstaje po przesłużeniu w służbie państwowej przynajmniej jednego roku.

Pracownicy, którzy korzystali już z urlopu w roku ubiegłym, mają prawo do urlopu wypoczynkowego w roku bieżącym, niezależnie od czasu, jaki upłynął od ukończenia zeszłorocznego urlopu (nie koniecznie więc przerwa musi wynosić jeden rok).

Długość urlopu, ze względu na zadanie stojące obecnie przed aparatem państwowym, została ograniczona do 30 dni, niezależnie od liczby lat przepracowanych w służbie państwowej.

W stosunku do pracowników państwowych kontraktowych, stosowane są te same zasady, o ile to było przewidziane odpowiednimi klauzulami, w sporządzonych umowach o pracę, w przeciwnym razie podlegają oni wspomnianej ustawie z 1922 r., która dopuszcza udzielenie 2 tygodni urlopu po 6 miesiącach pracy.

Uregulowaniem sprawy urlopów pod kątem widzenia interesów pracowniczych zajmą się nowe władze państwowe.

Korowód maszkar na ulicy

Łódź huczn.e żegnała wczoraj karnawał

Łódź hucznie żegnała wczoraj karnawał. Po raz pierwszy w dziejach naszego miasta **zorganizowano uliczny pochód przebierańców, który wywołał wśród publiczności niebywałą emocję i sensację.**

Około godz. 6-ej wieczór na centralnej ulicy miasta ukazał się długi korowód najrozmaitszych maszkar. Widzieliśmy **rogatych diabłów, błaznów, oglądaliśmy maski najrozmaitszych zwierząt.**

W pochodzie kroczyło około 150 osób. Byli to młodzi chłopcy, członkowie Polskiej YMCA, którzy ukazaniem się swoim na ulicach miasta wywołali powszechny entuzjazm i zaciekawienie.

YMCA zawczasu uzyskała zezwolenie władz bezpieczeństwa na zorganizowanie pochodu karnawałowego i przebrańcy zgodnie z ustalonym programem **przeszli ulicę Piotrkowską od Moniuszki do Pl. Wolności, poczeem zawrócili tą samą trasą do budynku YMCA przy ul. Moniuszki 4a.**

Patrząc na ten korowód, **odnosiło się wrażenie, że znajdujemy się nie na ul. Piotrkowskiej w Łodzi, lecz w jednym z miast francuskich, gdzie zwyczaje karnawałowe są szczególnie kultywowane** i gdzie rok rocznie w ostatnim dniu karnawału odbywają się podobne imprezy.

Niezależnie od tego widać było na ulicach pojedyńczych przebierańców. W szeregu lokali odbyły się tradycyjne zabawy.

Dziś mamy Popielec. W myśl tradycji ludzie będą starali się przyczepić sobie nawzajem łeb lub ogon śledzia, zwiastujący nastanie Postu... (i)

Rejestracja przedsiębiorstw

Wszystk.e zakłady przemysłowe, handlowe i usługowe w.nny się zarejestrować do 30 marca rb.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi wzywa wszystkie prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i usługowe mające swą siedzibę na terenie Izby — bez względu na to czy były zarejestrowane w latach ubiegłych — **do zarejestrowania się w terminie od 15-go lutego do 30 marca 1947 r.**

Rejestrację przedsiębiorstw na terenie m. Łodzi przeprowadza: **Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi, al. T. Kościuszki 4. Zgromadzenie Kupców m. Łodzi, ul. Piotrkowska 40.**

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe mające swą siedzibę na terenie województwa łódzkiego rejestrują się w **powiatowych Zrzeszeniach** (Stowarzyszeniach) Kupców **najbliższych im terenowo** lub bezpośrednio w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

Przy rejestracji należy okazać:

a) uprawnienia przemysłowe (potwierdzenie zgłoszenia lub koncesji),

b) kartę rejestracyjną na rok 1947,

c) kupcy rejestrowi winni okazać wyciąg z rejestru handlowego.

Opłata rejestracyjna wynosi: od każdego zakładu z terenu m. Łodzi zł 500, od zakładu z terenu Województwa Łódzkiego zł 300, kupcy rejestrowi bez względu na siedzibę przedsiębiorstwa opłacają zł 1.000.

Na właścicieli przedsiębiorstw, którzy nie dopełnią obowiązku rejestracji w wymienionym terminie, zostanie nałożona **kara porządkowa w wysokości zł 3.000.**

Nabiał zdrożał

wskutek utrudnionego dowozu

W ostatnich dniach zaznaczył się na targowiskach miejskich i w sklepach brak nabiału, a co za tym idzie — zwyżka cen.

Jest to zawisko przejściowe i wywołane zostało przyczynami natury atmosferycznej. Zaspy śnieżne, które sparaliżowały wszelką komunikację, uniemożliwiają także dostanie się do miasta wozom chłopskim. Wieśniacy nie mogą swobodnie dowozić do miasta produktów, a pozatem na terenach wiejskich trudno dostarczyć mleka do mleczarni na przerób masła.

Trudności te winny zniknąć natychmiast po ustaleniu się pogody. (k)

P.jany szofer

spowodował wypadek na ulicy

Dnia 30 stycznia rb. na ulicy Piotrkowskiej wydarzyła się katastrofa samochodowa. Auto ciężarowe, prowadzone przez szofera Jana Tomaszewskiego (ul. Żórawia 8) najechało na samochód osobowy. Sprawca wypadku, Tomaszewski, próbował się ulotnić. W wyniku pościgu został jednak zatrzymany. Był on kompletnie pijany.

Wczoraj Tomaszewski odpowiadał przed sądem starościńskim, który wymierzył mu **9.000 złotych grzywny.**

Zamiast felietonu

Pechowa kabalarka

— Kabalarka, karty stawiać...
Powróżyć, panienki, powróżyć!

— Tak proponuje swe usługi sędziwa „wróżka” 60-letnia ob. Grabowska, obchodząc sklepy i restauracje.

Zresztą czyni to tylko w wyjątkowych wypadkach — gdy domowa klientela zawodzi. A to zdarza się rzadko. Bo ostatecznie do kogóż jak nie do wróżki uda się, niczem do ostatniej deski ratunku, panna Mania, którą narzeczony sromotnie porzucił dla tej „piegowatej małpy” z przeciwka.

I u kogóż znajdzie ukojenie pełna niespokojnych tęsknot 45-letnia Eleonora Ząb, jeśli nie u tejże wróżki, która ze szklanej kuli wyczyta, że „serce zaspokoi blondyn z nowinami”?

Więc w pokoiku ob. Grabowskiej ścianę zdobił wypchany nietoperz, na piecu wylegiwał się wielki czarny kot, na stoliku zaś o trzech nogach tajemniczo mieniła się szklana kula i leżała talia zatłuszczonych kart — Zawsze tu było pełno

Leciwa wróżka za jedne 100 złotych (niekiedy szła nawet na ustępstwa i przyznawała stałej klienteli jakiś rabacik!) przepowiadała panienkom „do wzięcia” promienną przyszłość w postaci „brunetów z mieszkaniem” i „blondynów na stanowisku rządowem”, panie zaś w wieku, wykluczającym amory — ostrzegała, żeby tym swoim mężom zbytnio nie dowierzały, bo jakoweś nieczyste kombinacje mają jużto z „fałszywym rudzielcem”, jużto z „pewną szatynką — lafiryndą”.

Nic dziwnego że za tak trafne wróżby — pieniądze płynęły do kieszeni zdolnej wróżki, jak woda. I z kolei zamieniały się również w wodę, „wodę ognistą”.

Wszystkie zarobione pieniądze Grabowska lokowała w wyrobach Monopolu Spirytusowego, urządzając nocami — tym razem już w kółku ściśle prywatnych znajomych — „wesołe, czarodziejskie seanse”.

Początkowo sąsiedzi leciwej wróżki, słysząc dziwne hałasy, dobiegające z zajmowanej przez nią izdebki — podejrzewali ją, że nawiązuje kontakt ze swymi siostrzycami, czarownicami z Łysej Góry. Chodziły nawet gadki, że Grabowska przez komin na miotle wyjeżdża w księżycowe noce na jakieś czarcie gody! — Gdy jednak, co śmielsi zajrzeli któregoś wieczoru przez dziurkę od klucza — dojrzeli tylko ku swemu rozczarowaniu... zwykłą pijacką libację.

Uspokoili się więc jeśli chodzi o sprawy nadprzyrodzone, ale tym większa ogarnęła ich złość na rozwydrzoną, hałaśliwą staruszkę. Bo — okazuje się, — że gdy wróżka popije — przez całą noc umila sąsiadom czas, który oni przeznaczyli na spanie — śpiewając nocne frywolne, a nawet zgoła niecenzuralne piosenki.

Sąsiedzi muszą wtedy zatykać dzieciom uszy — co spotyka się z ostrym sprzeciwem tych ostatnich i powoduje nieznaski domowe.

W ten sposób spokój domowych ognisk bywał zakłócony.

Wreszcie cierpliwość współmieszkańców Grabowskiej wyczerpała się i zaskarżyli ją d Sądu.

Ponieważ ustalone zostało z niezbitą pewnością, że Grabowska rzeczywiście śpiewa sprośne piosenki, a nawet napastuje po pijanemu niektórych co urodziwszych sąsiadów — sąd skazał znakomitą wróżkę na miesiąc aresztu — z zawieszeniem na dwa lata.

— Wiedziałam, że mnie się jakaś nieprzyjemność szykuje — szeptała, wychodząc z sądowego gmachu leciwa wróżka. Ciągiem mnie ten as treflowy wychodził..:

(Krab)

Nieoczekiwany epilog

rozprawy w sądzie starościńskim. — Obwiniony i biegły aresztowani przy stoliku w zacisznej restauracyjce

Zgoła nieoczekiwanym epilogiem zakończyła się wczorajsza rozprawa w sądzie starościńskim przeciwko właścicielowi warsztatu ślusarskiego przy ul. Andrzeja 17, Władysławowi Centowi.

Swego czasu Komenda M.O. w Łodzi zwróciła się do Centa z zamówieniem na blaszane spinacze do segregatorów. Cent dostarczył żądaną ilość 3.000 spinaczy, za które zażądał po 5 zł. za sztukę czyli razem — 15.000 złotych.

Komenda M.O. zakwestionowała tę sumę i, dopatrując się w postępowaniu Centa cech oszustwa, skierowała przeciwko niemu sprawę do Komisji Specjalnej.

Komisja wezwała biegłego z Izby Rzemieślniczej, Franciszka Urbańskiego, zamieszkałego przy ul. Abramowskiego 31. Biegły sporządził kosztorys, uwzględniając w nim wszystkie wydatki, jak narzędzia, materiał, lokal, światło a nawet podatki. Ostatecznie według obliczeń biegłego, Cent nie powinien zażądać za spinacze więcej niż 9.000 zł., wliczając już w to 30 procentowy uczciwy zarobek.

Po rozpatrzeniu tej sprawy Komisja Specjalna przesłała ją do sądu starościńskiego z wnioskiem o pociągnięcie Centa do odpowiedzialności za pobieranie nadmiernych cen.

Sąd starościński wyznaczył przeciwko Centowi sprawę na dzień wczorajszy, wzywając jednocześnie tego samego biegłego, który przeprowadził kalkulację w Komisji Specjalnej.

I teraz właśnie rozpoczyna się seria sensacji i zgoła nieoczekiwanych wydarzeń.

Biegły Urbański zmienia zeznania na całym froncie. Komunikuje, że w Komisji Specjalnej źle obliczał, że za 9.000 złotych absolutnie takiego zamówienia wykonać nie można i że w ogóle dziwi się on, że Cent podjął się zrobić spinacze za 15.000 złotych, bo to jest śmiesznie niska cena, w porównaniu z cenami surowca, narzędzi i t.d.

Wobec takiego nieoczekiwanego zwrotu sędzia był zmuszony przerwać sprawę i odroczyć ją, celem wezwania nowego biegłego, zaś Urbańskiemu zakomunikował, że kieruje przeciwko niemu sprawę do prokuratora o fałszywe zeznania.

W tym momencie Cent i Urbański zamienili ze sobą znaczące spojrzenia, które nie uszły uwadze znajdującego się na sali milicjanta. Węsząc jakąś niejasną sprawę, milicjant poddał, obydwu obserwacji i nie spuszczał z nich wzroku.

Cent i Urbański, nie przypuszczając zapewne, że są śledzeni, udali się wprost do mieszczącej się naprzeciwko budynku starostwa restauracyjki, gdzie usiadłszy przy stoliku poczęli wylewać gorzkie żale z powodu fiaska tak dobrze pomyślanego przedsięwzięcia...

W tym momencie do stolika ich podszedł milicjant, który przerwał tę zakrapianą alkoholem idylle i odprowadził dobraną parę do komisariatu a stąmtąd — do aresztu.

I nie lepiej to było iść gdzieś dalej na wódkę?... (k)

Strajk w prywatnej fabryce

Niesłychane postępowanie fabrykanta

W dniu 1 bm. 57 pracowników fabryki pierników i cukierków p. f. „M. Wiśniewski” w Warszawie rozpoczęło strajk okupacyjny.

Przyczyną jest niesłychane postępowanie właściciela fabryki Bolesławskiego.

Dwa tygodnie temu wymówił on dotychczasowym pracownikom pracę z dniem 15 bm. Bolesławski nie porozumiewał się w tej sprawie ani z Radą Zakładową, ani ze Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłu Spożywczego.

Gdy w poniedziałek robotnicy zgłosili się do fabryki, zostali poinformowani przez właściciela, iż nie są już pracownikami firmy. Na znak protestu robotnicy ogłosili strajk okupacyjny, zawiadamiając o tym zarząd Związku.

Stołeczna Rada Związków Zawodowych deleguje we wtorek dnia 18 bm. na miejsce strajku okupacyjnego swych przedstawicieli, którzy zbadają powstały zatarg.

Sanatorium otrzyma węgiel!

Apel „Expressu” nie przeszedł bez skutku

Przed kilku dniami donieśliśmy, że sanatorium dla płucno-chorych w Tuszynku pod Łodzią znalazło się w krytycznym położeniu z powodu braku węgla.

W dniu wczorajszym Wojewódzki Urząd Aprowizacji i Handlu zawiadomił dyrekcję Ubezpieczalni Społecznej, że w tych dniach ma nadejść większy transport węgla, z którego przydzieli się odpowiednią ilość sanatorium w Tuszynku w formie doraźnej pomocy.

Jednocześnie Wojewódzki Urząd Aprowizacji i Handlu zaproponował, aby w międzyczasie sanatorium pożyczyło sobie węgiel z Zarządu Miejskiego. Okazuje się jednak, że jest to zupełnie niemożliwe, gdyż Zarząd Miejski nie rozporządza żadnymi zapasami węgla i wszystkie szpitale miejskie znajdują się niemal w identycznym położeniu co sanatorium w Tuszynku.

Nie pozostaje więc nic innego jak czekać na węgiel, który już jest podobno w drodze Dowiadywaliśmy się wczoraj jak wygląda sprawa w Tuszynku. Na 3—4 dni węgla starczy. Do tego czasu transport powinien nadejść, to też należy mieć nadzieję, że nie dojdzie do unieruchomienia z powodu braku opału tej tak ważnej placówki leczniczej. (o)

109)



— Zresztą — ciągnął dalej zwracając się do swego sąsiada — Dalmirska i tak już ma swojego frajera.

— Frajera? — wciąż jeszcze nie mógł się zgodzić z żargonem swego gościa przemysłowiec.

— No, kochanka. Przecież wie o tym cała Warszawa: Feliksa Rodena. Chłop w czepku się rodził, bo baba fajna a i daje się doić jak dobra krowa.

Wrażenie tych słów było piorunujące. Dalmirski — dżentelmen w każdym calu — miał ochotę, stając w obronie honoru swojej żony, całkiem zwyczajnie (mówiąc stylem tenisisty) „trzepnąć go w pysk”.

Pohamował jednak swój odruch, bo ostatecznie co tu ...ić? mężczyzna, walczący o godność kobiety, która nie posiada godności, jest nie tylko nielogiczny, ale często wręcz śmieszny.

— Oto do czego już doszło! — Dalmirski przygryza wargi — całe miasto plotkuje już na temat mojej żony, a ja dowiaduje się gorzkiej prawdy, jak typowy mąż z lekkiej francuskiej farsy, ostatni.

— Góreczka też niczego! — przymknął lewe oko Obrewicz — niby zaręczona jest z doktorem Ryszowieckim, ale tylko patrzeć, a zacznie mu przyprawiać rogi nie gorzej, niż jej mama swojemu ramolowi.

I znów uczuł Dalmirski chęć, żeby spoliczkować bezczelnego młodzieńca. Jednakże westchnął tylko i z daleka spojrzał na Werę.

Wydała mu się — w tej swojej lilla-róż sukni, uczesana inaczej niż zwykle, daleką, nieledwie obcą.

— Czy to jest możliwe — zadumał się — że jest to ta sama czuła, miła istotka, która kiedyś siadała mi na kolanach, a bawiąc się złotym brolokiem mojego zegarka całowała mnie potem niezdarnymi usteczkami i szczebiotała: „kochany papciu”. I cóż się stało z naszym przymierzem serc, jakie zawarliśmy wtedy? I cóż pozostało z mojej bezgranicznej kiedyś ojcowskiej miłości? Skonstatowanie faktu, że moje dziecko odsuwa się ode mnie, najpierw napełniło mnie rozpaczą, potem cierpką goryczą, później melancholią a w końcu rezygnacją. I oto siedząc przy wspólnym biesiadnym stole, spoglądam na Werę po latach beznadziejnej walki o jej serce, odtrącony, zniechęcony jak na kogoś obcego i słucham raczej ze wstydem niż z oburzeniem uwag, jakie pod jej adresem wygłasza półpijany bęcwał: a tragedia polega na tym, że wiem teraz, iż, niestety, to, co powiedział, jest prawdą....

Wera wyczuła na swojej twarzy uważne spojrzenie ojca. Ale i tym razem — jak przez cały zresztą wieczór — nie przesłała mu bodaj jednego półuśmieszka.

Nie dostrzegała go tak, jak i reszta gości, z których wielu, jak tenisista i poeta nie wiedziało nawet, że ten mały, niepozorny człowieczek jest mężem pięknej pani Ewy.

Jeden doktór Ryszowiecki znalazł poprzednio sposobność, ażeby przywitać się z nim na prawdę serdecznie, a i teraz — oddzielony od niego całą niemal długością stołu — rzucił mu parę ciepłych spojrzeń.

— Ojciec patrzy na ciebie! — zwrócił teraz Werze uwagę— podnieśmy razem kieliszki na znak, że pijemy jego zdrowie! Mam wrażenie, że twój ojciec siedzi w nieszczególnym towarzystwie i nudzi się.

— Mój ojciec nudzi się zawsze... bo sam jest nudny. — przerwała mu krótko narzeczona i zaczęła rozmawiać ze swoim sąsiadem Barbackim, zapijaczonym majorem szwoleżerów, który był na „ty” z generałem Wieniawą-Długoszewskim, a żłopał wódę jeszcze lepiej, niż tamten.

— Wypijemy? — spojrzała mu w oczy panna.

— A juści, że nie będziemy wylewać za kołnierz! Zanosi się na wojnę z Niemcami, więc my, wojskowi, zawczasu już nabierać musimy sił do tej rozprawy! A cóż jest bardziej wzmacniające krzepę żołnierską od kielicha zacnej gorzały? — zawyrokował szwoleżer.

Tak rozpoczął się pełny głębokich myśli politycznych wykład majora Barbackiego dowodzącego z emfazą jak to w razie potrzeby szable ułańskie utorują sobie drogę aż po sam Berlin, a w czwartym dniu wojny szwoleżerowie poić będą swe konie w Sprewie, sami napoiwszy się przedtem do woli niemieckim koniakiem.

(D. c. n.)

Od warsztatu — do prezydenckiego fotela

U NOWEGO PREZYDENTA

Pierwszy obywatel naszego miasta o sobie i swej przeszłości. — Eugeniusz Stawiński za kilka dni obejmie urzędowanie

Tak się złożyło, że z ob. Eugeniuszem Stawińskim rozmawiałem onegdaj, zaledwie kilka godzin przed posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej. Pytałem go o wyniki lustracji, jaką przeprowadził na Dolnym Śląsku, nie wiedząc o tym, że generalny sekretarz Związku Zaw. Włókniarzy **za parę godzin obrany zostanie pierwszym obywatelem naszego miasta.**

Widocznie i on nie spodziewał się tego zaszczytu, bo poprosił — jak zwykle zresztą bardzo serdecznie — bym przyszedł do niego nazajutrz do związku, gdzie opowie mi ciekawe rzeczy o swej podróży.

Znając dobrze punktualność nowego Prezydenta zjawiłem się dokładnie o 9-ej rano. Czekał już i przywitał mnie swym ujmującym, szczerym uśmiechem.

— Obywatelu Prezydencie, pozwoli pan, że w związku z zaszłymi zmianami odsuniemy inne sprawy na dalszy plan? W imieniu czytelników „Expressu" proszę powiedzieć kilka słów o sobie i swoim życiu...

Gest zapraszający mnie do zajęcia miejsca w fotelu jest najlepszym wyrazem aprobaty. Uwadze mojej nie może ujść charakterystyczny szczegół. Na biurku, na którym tyle razy oglądałem fachowe *czasopisma włókiennicze, komunikaty KCZZ*, wykresy itd., pojawił się nowy gość: dwie pokaźnych rozmiarów książki, oprawione w niebieski karton. *To budżet administracyjny Zarządu Miejskiego w Łodzi na rok 1947.* Jak widać, **nowy Prezydent przygotowuje się już do objęcia swego stanowiska.**

Trudna młodość

— Urodziłem się w Łodzi, w 1905 roku na ul. Juliusza — rozpoczyna Prezydent. — Rodzice moi pracowali jako tkacze w łódzkich fabrykach. Uczęszczałem do powszechnej szkoły, ale trudne warunki materialne zmusiły mnie do zarobkowania. Było nas 9 osób. Nie przerywając nauki, przyjąłem pierwszą pracę w 1920 r. w małej fabryczce Gertnera przy ul. Południowej 52. **Ustawiałem tam i czyściłem krosna.** Pierwsze zarobione pieniądze napawały mnie dumą i co do grosza oddawałem je borykającym się z losem rodzicom. Potem chodziłem do gimnazjum wieczorowego POW przy ul. Piotrkowskiej 115. Skończyłem 4 klasy i przeszedłem do Szkoły Włókienniczej na Żeromskiego, którą ukończyłem. Uczyłem się wieczorami, a w dzień pracowałem.

Jako tkacz, rozpocząłem pracę w fabryce firmy Hirszberg i Birnbaum. Po upływie pół roku **zostałem stamtąd wydalony za zorganizowanie strajku młodocianych. Wraz ze mną na bruku znalazł się mój ojciec,** który był wówczas delegatem fabrycznym, a **pracę stracił tylko dlatego, że był moim ojcem.** Rozpoczyna się wędrówka od fabryki do fabryki. Pracę trudno dostać, bo **mnie już „znają".**

Ciekawą opowieść Prezydenta raz po raz przerywa dzwonek aparatu telefonicznego. **To dzwonią znajomi z miasta, miasta, gratulując wyboru.** Prezydent serdecznie dziękuje za składane życzenia. Jest wyraźnie wzruszony.

Z dalszych jego słów wynika, że w r. 1928 **został** wybrany przewodniczącym Związku Zawodowego Jedwabników, który mieścił się przy ul. Podleśnej. Związek ten został zamknięty potem za działalność „antypaństwową". W trzy lata później Eugeniusz Stawiński zostaje przewodniczącym oddziału jedwabników, zorganizowanego przy klasowych związkach zawodowych i na tym stanowisku pozostaje do końca — do wybuchu wojny niemiecko-polskiej.

Prześladowania

W międzyczasie **był kilka razy aresztowany przez granatową policję.** Pierwszy raz znalazł się w więzieniu w r. 1931 w okresie 16-tygodniowego strajku jedwabników. Oświadczono mu, że na wolność nie wyjdzie wcześniej, jak w dwa tygodnie po zakończeniu strajku, to też w jego interesie leży, aby strajk został wcześniej zakończony. Przyznać trzeba, że pałkarze słowa dotrzymali—**Eugeniusz Stawiński przesiedział 4 miesiące i dwa tygodnie.** W dwa lata później wybucha powszechny strajk włókniarzy, do którego jedwabnicy zgłaszają swój akces. **Stawiński znowu znajduje się w więzieniu,** aresztowany jako członek głównej komisji strajkowej. W r. 1934 zamknięto go na „wszelki wypadek" przed 1 Maja. Uwięziony bez żadnego uzasadnienia spędził w odosobnieniu 5 tygodni. Zresztą i w r. 1935 było to samo...

Podczas wojny Eugeniusz Stawiński pracuje ciężko, by utrzymać siebie i swoją rodzinę. Zatrudniony jest w małej fabryczce na ul. Lutomierskiej. W r. 1944 **wstępuje jako jeden z pierwszych do Polskiej Partii Robotniczej,** dzielnicy bałuckiej i, po ucieczce Niemców, zostaje członkiem komitetu tejże dzielnicy i sekretarzem OKZZ, a potem w marcu 1945 r. — **generalnym sekretarzem Związku Zawodowego Włókniarzy...**

„Nie przestanę być włókniarzem!"

— Obywatel Prezydent wspomniał o swej rodzinie. Czy można poprosić o bliższe szczegóły?

— Rodzice mieszkają na ul. Staszica, **wraz z siostrą i jednym z braci.** Ojciec ma już 80 lat, matka 68 lat. Ojciec pobiera emeryturę. Jeden z braci pracuje w Łodzi, **jako woźny w Banku Polskim.** Wrócił niedawno z Anglii. Drugi brat zatrudniony jest w **Powszechnej Spółdzielni Spożywców.** Inny znów jest **artystą-malarzem,** przebywa stale w Bytomiu, czwarty jest **sekretarzem PPR dzielnicy śródmieście...** Ja mam dwie córki, które uczęszczają do gimnazjum. Mieszkamy na Julianowie...

— Chyba teraz obywatel Prezydent przeniesie się do śródmieścia, do bardziej odpowiedniego mieszkania?

— Ależ skąd! Za skarby nie zostawię tego kawałka ziemi, gdzie własnoręcznie urządziłem sobie ogródek...

— Kiedy obywatel Prezydent obejmuje nowe stanowisko?

— Myślę, że za kilka dni, gdy powróci z posiedzenia Sejmu Prezydent Mijal i wiceprezydenci. Do tego czasu będę pracował tutaj w swym pokoju i wykończę jeszcze kilka spraw...

— Kto będzie mianowany generalnym sekretarzem Związku Włókniarzy na miejsce Obywatela?

— Jeszcze nie wiadomo.

Proszę Prezydenta o fotografię dla reprodukcji. Ściskam mu serdecznie dłoń, życząc wielkich osiągnięć dla dobra Państwa i naszego miasta.

Prezydent jest głęboko wzruszony, gdy mówi:

— ŻAL MI OPUSZCZAĆ TO STANOWISKO, Z KTÓRYM SIĘ ZŻYŁEM. JESTEM BOWIEM WŁÓKNIARZEM Z KRWI I KOŚCI. DUŻO WŁOŻYŁEM TU PRACY, ALE POCIESZAM SIĘ TYM, ŻE ZASZCZYTNE STANOWISKO PREZYDENTA OBEJMUJĘ WŁAŚNIE W WŁÓKIENNICZEJ ŁODZI I ŻE BĘDĘ MÓGŁ PRACUJĄC DLA MIASTA, NADAL PRACOWAĆ DLA WŁÓKNIARZY!...

A. O.

Kto musi się rejestrować?

Szeregowcy, podoficerowie i oficerowie podlegają temu obowiązkowi

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Łodzi komunikuje, że **wszyscy szeregowcy roczników 1911 — 1925 włącznie, bez względu na to, jaką posiadali** ***kategorię poborową w r. 1939*** **podlegają obowiązkowi rejestracji wojskowej.**

Obowiązkowi temu podlegają również **podoficerowie do 50 roku życia** (także i w stanie spoczynku) oraz **podoficerowie zawodowi do 55 roku życia.**

Wszyscy wyżej wymienieni dla dopełnienia obowiązku wojskowego winni zgłosić się **do Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 104, prawa oficyna.**

Natomiast **oficerowie i urzędnicy wojskowi do 55 roku życia** (również i w stanie spoczynku) oraz **oficerowie zawodowi do 60 roku życia** winni się zarejestrować **w RKU przy ul. 11-go Listopada 83.**

Na terenie naszego miasta znajduje się wielu obywateli, którzy obowiązek rejestracji wojskowej wypełnili w innych miastach. Ci wszyscy zobowiązani są zgłosić się również do Wydziału Wojskowego względnie do RKU, celem dokonania adnotacji o zmianie adresu.

Winni niewykonania tego obowiązku pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej. (k)

Niedoszły bigamista

Podawał się za kawalera, chociaż był żonaty

Do Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi zgłosił się ostatnio ob. Edward Woronowicz (6-go Sierpnia 32) wraz z ob. Kamilą Bryś, swoją sąsiadką, **prosząc o wpisanie ich do ksiąg jako małżeństwo.**

Urzędnicy, jak zwykle w takich wypadkach, przejrzeli skrupulatnie dokumenty, przy czym powzięli **podejrzenie, że Woronowicz jakkolwiek podał się za kawalera w Wydziale Ewidencji Ludności m. Łodzi — jest w rzeczywistości żonaty.**

Okazało się, że tak jest w rzeczywistości. Woronowicz ma żonę, z którą wprawdzie nie żyje, jednak **nie wziął z nią rozwodu, to też nie ma tym samym prawa wstępować w związki małżeńskie z inną kobietą.**

Narzeczona Woronowicza przypuszczalnie nie wiedziała o przeszłości swego wybranego, bo gdy się to wydało w domu jej **wybuchła piekielna awantura, której ukoronowaniem była skarga niedoszłej teściowej Woronowicza przeciwko niedoszłemu zięciowi o pobicie.**

Przed sądem starościńskim Woronowicz odpowiadał wczoraj za wprowadzenie w błąd władzy przy dokonywaniu formalności meldunkowych i został za to ukarany **500-złotową grzywną.** (k

Capo z obozu śmierci

Znęcał się w nieludzki sposób nad więźniami

Na ławie oskarżonych Sądu Karnego zasiadł młody, 22-letni mężczyzna, który w obozie Gassen, będącym „oddziałem" obozu śmierci w Grossrosen, **pełnił funkcję „capo".**

Na to „stanowsko" Niemcy wybierali zazwyczaj silnych, młodych i tęgich ludzi. Takim właśnie był oskarżony **Jerzy Ziółkowski, młody więzień o atletycznej budowie.** Niemcy nazywali go „Dicke" (gruby).

Swiadkowie, którzy zeznawali w tej sprawie, — to więźniowie z Gassen. Oskarżony bił ich bardziej dotkliwie, niż inni capo, posługując się grubym kablem o czterech przewodach. Bił ich w czasie rozdawania obiadów, **bił ich w czasie pracy, bił ich w czasie strasznego marszu na zachód w okresie zbliżającej się ofenzywy wojsk sprzymierzonych, kiedy Niemcy zarządzili ewakuację obozu.** Czynność tę wykonywał z pasją, tracąc zupełnie panowanie nad sobą. On też, gdy na komendę „padnij!" z braku sił więźniowie wykonywali powoli skakał im na plecy, łamiąc i przygniatając swoim ciężarem żebra.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Łuszczewskiego **skazał Ziółkowskiego na 7 lat więzienia,** biorąc pod uwagę jego młody wiek w chwili popełniania przestępstw. Oskarżał prok. Bronowski.

Brak lekarzy

na terenie Dolnego Śląska

Generalny sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy Eugeniusz Stawiński przeprowadził lustrację kilku oddziałów związku i fabryk na terenie Dolnego Śląska.

Stwierdził on cały szereg niedociągnięć. Przede wszystkim **niedostateczna jest opieka lekarska nad robotnikami co jest wynikiem zbyt małej liczby lekarzy na Dolnym Śląsku.**

Na tym właśnie przykładzie najlepiej widać, jak słusznym jest stanowisko KCZZ w sprawie **przymusowego rozmieszczenia lekarzy na terenie całego kraju w ten sposób, aby nie było miejscowości zupełnie pozbawionych lekarzy.**

Pozatem okazuje się, że na terenie Dolnego Śląska nie jest należycie zorganizowane rozdawnictwo materiałów włókienniczych na karty odzieżowe. Zaledwie 30 proc. robotników zrealizowało dotąd swe karty. (i)

Trup noworodka

znaleziony został w bramie

Dozorca domu przy ul. 11-go Listopada 11 Jan Soral znalazł w bramie podczas robienia porządków małe zawiniątko.

Gdy odpakował je, oczom jego przedstawił się straszny widok. W zawiniątku leżały zwłoki 2-miesięcznego dziecka płci męskiej.

8 komisariat M.O. prowadzi dochodzenie w tej sprawie, poszukując wyrodnej matki. (i)

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Zakazane piosenki"

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „U schyłku dnia"

ADRIA (Stalina — Główna) — „U schyłku dnia"

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Kapryśna ekspedientka"

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Siedmiu Śmiałych".

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Nieustraszeni!"

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Ludzie i manekiny"

HEL (Legionów 2/4) — „Symfonia młodości".

STYLOWY (Kilińskiego123) — „Zajazd na rozdrożu"

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Symfonia młodości".

ROBOTNIK (Kilińskiego 108) — „Syn pułku"

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Nieustraszeni".

ROMA (Rzgowska 84a) — „Zuch dziewczyna"

REKORD (Rzgowska 2) — „Nowe pokolenie".

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Płomień nie zgasł".

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Elwira Madigan".

Riksze osobowe
będą wycofane z ruchu

W czasie okupacji na ulicach Warszawy **pojawiły się riksze.** Nowy ten środek lokomocji, obecnie wskutek zwiększenia się ruchu kołowego, **stał się niebezpiecznym pojazdem.** Siedzenia dla pasażerów znajdują się z przodu i nie są one zabezpieczone. Normalnie wszystkie pojazdy mechaniczne zaopatrzone są w zderzaki tak z przodu, jak i tyłu. Pasażer rikszy w wypadku najmniejszego zderzenia narażony jest na poturbowanie.

Ostatnio wysunięto projekt **wycofania z ruchu ulicznego riksz osobowych.** Projekt ten prawdopodobnie w najbliższych tygodniach będzie urzeczywistniony.

Kobiety z bandy WIN-u
odpowiadały wczoraj przed sądem

Wojskowy Sąd Rejonowy rozpatrywał wczoraj znowu sprawę członków nielegalnej organizacji WIN, tym razem **członków wywiadu tej organizacji.**

Pierwsza oskarżona **Helena Borowska** współpracowała z nielegalną organizacją, pełniąc rolę **łączniczki, mającej bezpośredni kontakt ze sztabem głównym.** Poza tym dostarczała ona informacji z terenu naszego województwa, dotyczących organizacji politycznych, Urzędu Bezpieczeństwa i M.O.

Razem z drugą oskarżoną siostrą swoją Bronisławą Borowską przekazywała ona te wiadomości **szefowi wywiadu na okręg łódzki Zbigniewowi Zakrzewskiemu.** Ponadto Bronisława dostarczała fotografii ważnych dokumentów państwowych, wobec czego oskarżona była o szpiegostwo.

Stanisław Pisarski trzeci z kolei oskarżony utrzymywał kontakt z organizacją pracując jednocześnie jako drogomistrz w Pabianicach.

Jan Uzwij oskarżony był o kontakt z organizacją, o korzystanie z fałszywych dokumentów.

Wojskowy Sąd Rejonowy skazał: Bronisławę Borowską **na 10 lat więzienia,** utratę praw publicznych i honorowych na lat 5, Helenę Borowską **na 8 lat więzienia** i utratę praw na lat 4, Pisarskiego **na 6 lat więzienia** i utratę praw na lat 3. W stosunku do wszystkich wyż. wym. oskarżonych Sąd zarządził ponad to konfiskatę całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Jan Uzwij został skazany za fałszywe dokumenty **na 1 rok więzienia** z zawieszeniem wykonania kary na 1 rok. Od pozostałych zarzutów Sąd go uniewinnił.

Rozprawie przewodniczył sędzia mjr. Hochberg. (m)

Bezdomne i samotne matki
znajdują opiekę w dwóch zakładach miejskich

Opieka nad macierzyństwem, przeprowadzona przez Wydz. Opieki Społ. Zarządu Miejskiego w Łodzi, ześrodkowuje się w 2 Domach Matki i Dziecka, z których jeden mieści się w nowoprzydzielonym budynku **przy ul. Zubardzkiej 2 w Łodzi, drugi zaś w Wiśniowej Górze.**

Przeznaczeniem obydwóch Zakładów jest czasowe **udzielenie pomocy całkowitej bezdomnym i samotnym matkom w okresie porodowym i ich dzieciom — niemowlętom.**

Przyjmowane tu są matki, nieposiadające rodzin i warunków do utrzymania dzieci.

W Domach Matki i Dziecka umożliwia się pensjonariuszkom **przetrwanie pierwszego okresu macierzyństwa.** Jednocześnie Wydział Opieki Społ. czyni starania o usamodzielnienie materialne matek, które los sprowadził do Zakładu Opiekuńczego. Stara im się stworzyć mniej lub więcej normalne warunki bytowania **przez wyszukanie pracy zarobkowej i mieszkań.**

Zakład w Wiśniowej Górze jest przeznaczony głównie dla repatriantek. W ostatnim dniu stycznia br. we wspomnianych domach przebywało 40 matek,, 66 dzieci i 4 kobiety ciężarne.

Program radiowy na dziś

12.05 Rezerwa; 13.00 (z Łodzi) Koncert solistów Wyk.: C. Izygrymówna — śpiew, W. Wiłkomirska — skrzypce, Zb. Szymonowicz — fortep. W. Klimowiczowa — akomp.; 13.40 (z Łodzi) XV-ta audycja z cyklu „Alfabet muzyczny" w opr. B. Busiakiewicza; 14.00 (z Łodzi) Skrzynka młodzieżowa; 14.10 (z Łodzi) Pog. aktual. w opr. J. Rutkowskiego p.t.: „Akcja pomocy studentom"; 14.15 (z Łodzi) Muzyka poważna z płyt (J.S. Bach); 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 „Lis Łapikura" — pog. dla dzieci; 15.10 Wędrówka z mikrofonem; 15.20 Reportaż; 15.30 „Portrety działaczy"; 15.40 Arie i pieśni w wyk. T. Łuczaja; 16.00 Dziennik; 16.30 Schubert — Kwartet smyczkowy Nr. 7; 16.55 Skrzynka techniczna; 17.00 Audycja literacka; 17.10 „Melodie operetkowe"; 17.45 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 (z Łodzi) Recital organowy J. Kucharskiego; Transmisja z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi; 18.30 „Nauka przy głośniku"; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 (z Łodzi) Z życia Zw. Zaw. — pog. red. S. Klimczaka; 19.20 (z Łodzi) Odczyt popul. pióra E. Korzeniewskiej pt. „Fikcja i rzeczywistość w powieści A. Tołstoja"; 19.30 Audycja Chopinowska w wyk. B. Woytowicza; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 (z Łodzi) Audycja słowno-muzyczna w opr. prof. K. Stromengera pt. „Uwertury koncertowe i operowe"; 21.00 „Nowe książki"; 21.15 „U naszych przyjaciół" — audycja słowno - muzyczna; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy, 22.15 Program na jutro; 22.25 Muzyka poważna z płyt; 23.10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23.30 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.33 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

Z POLSKIEJ YMCA

Zawiadamiamy o wznowieniu przerwanych kursów buchalterii:

I Grupa (wtorek i czwartek godz. 19) początek w czwartek dnia 20 lutego r.b. godz. 19-ta.

II Grupa (środa i piątek godz. 19), początek w piątek dnia 21 lutego r.b. godz. 19-ta.

III Grupa narazie wykładów mieć nie będzie.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipieca (Piotrkowska 193), Pastorowej (Łagiewnicka 120).

Andrzej Zański



79)

Miał wyraźnie zmienioną twarz i przymglone oczy palacza opium, który przed chwilą właśnie wypalił fajeczkę ulubionego narkotyku.

Spojrzenia jego krwią zaszłych oczu spoczęły na gilach: czerwonych płomykach przelatujących przez ogromną klatkę. Ich pióra i krew wilczycy Mary miały prawie ten sam kolor: degenerat wciąż jeszcze nie ocknął się ze swojego transu.

Sam nie zdając sobie nawet sprawy z tego, co robi wyładował resztę nabojów, jakie tkwiły w rewolwerze strzelając do szczerwono upierzonych, niczego nie spodziewających się ptaków...

Dwa z nich — trzepocząc skrzydełkami — spadły z konarów sztucznego drzewa i w ostatniej męce tarzać się zaczęły na piasku.

Hitler trzymając w ręce pusty już rewolwer stał opodal nieruchomo, a oczy jego były wciąż jeszcze błędne i niewidzące nic, oprócz tej odrobiny krwi, czerwieniejącej się na piasku...

Wreszcie drgnął. Wydało się, że budzi się z jakiegoś gorączkowego snu.

— Chodźmy dalej — wziął Ewę Braun pod ramię.

Papugi przyjęły ich głośnym skrzekiem. Były tak bardzo kolorowe: zielone, żółte, niebieskie i pomarańczowe, że Hitler zapomniał momentalnie o tamtej czerwonej barwie krwi.

— Heil Hitler! Hitler ist unser Gott! — krzyczała zwykle na jego powitanie wielka papuga z trzeciej klatki. Ale tym razem ptaszysko siedziało chmurne, osowiałe, bezradosne, niedostrzegające nawet przybyłych gości.

— Co się jej stało? — spytał władca Niemiec nadbiegłego właśnie dozorcę ptaków.

— Nie wiem dobrze... pewnie jest chora. Już od dwóch dni nic nie je i siedzi tak zupełnie bez ruchu.

— Tak, ten ptak musi być chory — w głosie Adolfa brzmi współczucie i troska — moja biedna kochana papużka!... Sprowadzić mi natychmiast weterynarza: niech ją zbada, niech ją leczy, niech ją ratuje!

I nagle ten sam człowiek, który z zimną krwią strzelał do malutkich, beztroskich gilów, zmienia się niemal w sentymentalnego romantyka.

— Biedna moja papuga, biedna moja papuga — roztkliwia się i raz jeszcze wydaje dyspozycje, ażeby sprowadzono weterynarza.

— Przedziwny, niebezpieczny to człowiek ten Adolf Hitler — nie po raz pierwszy pomyślała o tym Ewa Braun, kiedy oboje szli później razem cienistą aleją ogrodu...

Z poza zakrętu wyłonił się nagle młody Georg von Renndorf. Był jak zwykle elegancki, a w wodza spoglądał jak w tęczę.

— Polecono mi zakomunikować panu, panie führerze, że jest telefon z głównej kwatery... a i obiad podają również już do stołu!

— Więc chodźmy! — skinął głową Adolf Hitler.

Cała trójka skierowała się w kierunku pałacyku — Adolf z Ewą przodem, a za nimi w przyzwoitej odległości służbowy oficer.

W pewnej chwili Ewa obejrzała się: i znów zauważyła, że oczy wpatrzonego w nią oficera są bardzo podobne do oczu Helmuta Struve...

— Tu w Berchtesgaden jest jednak bardzo pięknie. Żałuję szczerze, że już jutro rano będę musiał opuścić ten uroczy zakątek — zwierza się sentymentalnie Adolf Hitler, i raz jeszcze rzuca okiem w stronę ogromnego masywu Pnatzmanna, wzlatującego w niebo bezlikiem skalistych turni...

Noc, jaka potem nadeszła, była nie do zniesienia.

I podczas gdy Wielki wódz Niemiec chrapał obok, Ewa Braun leżała z szeroko otwartymi oczyma, marząc o jego sobowtórze i tamtej szalonej niezapomnianej nocy...

Rankiem po śniadaniu Adolf odjechał do swej głównej kwatery a Ewa Braun pozostała znów samotnie w Berchtesgaden.

Była zła i rozdrażniona w najwyższym stopniu.

Cóż z tego, że Adolf Hitler przywiózł jej znowu jakiś fantastycznie piękny naszyjnik? Nie klejnotów pragnęła ta zdrowa kobieta — ale gorącej, męskiej pieszczoty.

— Ach, dlaczegoż przyjechał sam Adolf a nie jego sobowtór?... rozdrażniona Ewa snuje się chmurnie po przepysznie urządzonych komnatach pałacyku, napróżno szukając czegoś, co mogłoby odwrócić tok jej nieznośnych myśli.

Zniechęcona odrzuca jakąś książkę, którą przed chwilą wzięła do ręki.

— A co się ze mną stało? — analizuje sama siebie.

(D. c. n.)

SPORT

Zryw na drugim miejscu
w koszykówce kobiecej w Polsce

W Krakowie zakończone zostały rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce żeńskiej. Zgodnie z przewidywaniem tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna warszawskiego AZS, która pokonała Cracovię 41 do 28 i łódzki Zryw 34 do 14. Spotkanie dwóch łódzkich drużyn Zryw — DKS dało wynik 24 do 17, potwierdzając raz jeszcze, że jednak mistrzostwo Łodzi dostało się naszej najsilniejszej drużynie. Ponieważ DKS przegrał z Uracovią 28 do 25 musiał mu ustąpić lepsze miejsce w ogólnej punktacji. Natomiast zwycięstwo Zrywu nad Cracovią 25 do 15 zapewniło mistrzowskiej drużynie łódzkiej zdobycie tytułu wicemistrza Polski.

Ostateczna końcowa tabelka mistrzostw przedstawia się jak następuje:

1. AZS Warszawa	4	4	156:84
2. Zryw Łódź	4	3	121:71
3. Cracovia	4	2	124:99
4. DKS Łódź	4	1	158:'10
5. Wisła Kraków	3	1	60:88
6. Ruch Chojnice	3	—	32:129

Jak widzimy, w grach sportowych AZS odniósł w tegorocznych mistrzostwach Polski wielki sukces. Zdobył on w siatkówce męskiej i żeńskiej tytuły mistrza Polski, a obecnie stał się mistrzem w koszykówce żeńskiej. W tej grze AZS (Warszawa) też okazał się bezkonkurencyjny.

Drużyny łódzkie zajęły drugie i czwarte miejsce. Bilans, jak widzimy dodatni.

PUWF zezwolił
koszykarzom na start w mistrzostwach Europy

Państwowy Urząd WF i PW udzielił zezwolenia na wyjazd polskiej drużyny reprezentacyjnej do Pragi na V Mistrzostwa Europy w piłce koszykowej drużyn męskich.

Ostatecznym przeglądem drużyn przed ustaleniem przez kapitana związkowego składu drużyny reprezentacyjnej na mistrzostwa Europy w Pradze będą finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski (7 do 9 marca w Warszawie) oraz Turniej Miast (seniorów) jaki odbędzie się w Krakowie w dniach 22 i 23 marca br.

Ponadto czasokres od 2 kwietnia do 7 maja br. zostaje zarezerwowany dla PZPR w związku z końcowym przygotowaniem drużyny reprezentacyjnej na Mistrzostwa Europy w Pradze.

Walne zebranie
RTS Widzewa

Zarząd RTS Widzew zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę dnia 23-go lutego o godz. 9-tej w pierwszym terminie i o godz. 10-tej w drugim terminie w Szkole Powszechnej nr. 82, przy ul. Rokicińskiej nr. 41 odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie; Wybór przewodniczącego i prezydium Walnego Zebrania; Sprawozdanie Zarządu, Kierowników sekcji, Komisji Rewizyjnej; Dyskusja nad sprawozdaniami; Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi; Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1947; Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego; Wolne wnioski.

Będzie zwołane
nowe walne zebranie ŁKS

W pierwszym posiedzeniu nowoobranego zarządu ŁKS wpłynęła petycja członków klubu podających w wątpliwość prawomocność dokonanego wyboru zarządu i domagających się zwołania nowego walnego zebrania.

Ponieważ liczba złożonych podpisów jest aż nadto wystarczająca, zarządowi nie pozostało nic innego, ak przyjąć do wiadomości petycję. Od chwili powzięcia tej uchwały zarząd zobowiązany jest stosownie do regulaminu zwołać walne zebranie klubu w ciągu najdalej 3 tygodni.

A więc kwestia zwołania nowego walnego zgromadzenia ŁKS i wyboru nowych władz klubu jest przesądzona.

Nie będzie zawodowstwa
Walne zebranie PZPN obraduje w Łodzi. — Afera na Śląsku. — Kluby handlują graczami. — Liga podniesie poziom piłkarstwa

Po raz pierwszy w historii sportu piłkarskiego walne zebranie PZPN obradować będzie w Łodzi.

W obecnej chwili sport piłkarski staje przed rozwiązaniem szeregu problemów, mających zadecydować o jego przyszłości na okres conajmniej dziesięcioletni. Przede wszystkim chodzi o **reorganizację systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski i powołanie do życia tak zwanej klasy państwowej, czyli mówiąc krótko — ligi.** Ma ona swych zwolenników, ma jednak i wrogów. Nieszczęście, ta ostatnia grupa nie jest liczna, by przez nieprzychylne ustosunkowanie się do projektu stworzenia ligi **mogła zaszkodzić sportowi piłkarskiemu.** Dla nas nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tylko przez ligę i zreorganizowanie systemu rozgrywek da się **podnieść poziom piłkarstwa polskiego** i *dlatego twierdzimy z całą stanowczością,* że kto **przeciwko niej występuje, ten nie rozumie najistotniejszych interesów piłki nożnej i działa na jej niekorzyść.**

Stworzenie ligi miało być połączone z wprowadzeniem półzawodnictwa, to znaczy stworzenia zespołów miesięcznych oraz specjalnego związku piłkarzy zawodowych. Wnioskodawcy obiecywali sobie, że **realizacja tego projektu przyczyni się do przewentylowania nieco zatęchłej atmosfery naszego amatorstwa i uzdrowi zabagnione stosunki.** Jednak ten wniosek nie ujrzy światła dziennego, gdyż **Min. Skarbu ustosunkowało się negatywnie do memoriału PZPN, przewidującego zwolnienie od podatków tych imprez, w których braliby udział zawodowcy.**

Tym samym upadł projekt wprowadzenia zawodowstwa. Bez ulg podatkowych żaden klub nie mógłby egzystować. Ale nasza smutna rzeczywistość **domaga się gwałtownej inowacji,** wzmocnienia kontroli amatorstwa i ukrócenia „iście amatorskich" apetytów niektórych gwiazd boiskowych, żerujących na klubach. To też zarząd PZPN proponuje, **by każdy kierownik sekcji piłkarskiej był zatwierdzony przez okręg i składał specjalną przysięgę na wzór olimpijskiej, a wszelkie rachunki były przez niego cyfrowane.**

Jest to projekt stosunkowo nieźle pomyślany i wnioskodawcy mają nadzieję — nie bezpodstawną zresztą — że przyczyni się o wiele skuteczniej i szybciej do uzdrowienia stosunków w obozie piłkarskim i to nawet w sposób radykalniejszy, niż najostrzej zredagowane przepisy o karencji, które w praktyce okazały się nieżyciowe, a stwarzały dla klubów doskonałe okazje do uprawiania handlu graczami.

Zresztą **co tu rzucać kamienie tylko w samych zawodników!** Ostatnio wykryta na Śląsku afera dowodzi, że **w niektórych naszych klubach handel tak kwitnie.** Oto co pisze o tym „Przegląd Sportowy".

— Czterech graczy Naprzodu janowskiego, czołowi piłkarze polscy: Bąk, Drenia, Kopański, Korus mieli zamiar zmienić barwy klubowe. Trzej pierwsi chcieli zasilić szeregi RKU Sosnowiec), a czwarty Lignozę (Krywałd).

Zarządy wymienionych klubów przeprowadziły tranzakcję handlową, na mocy której pierwsza trójka odstąpiona została drużynie sosnowieckiej za ...85 tys. zł. a Korus — za ...65 tys. zł.

Tranzakcja ta zawierana była jednak przy świadkach. Sprawę całą przedstawiono Śląskiemu OZPN i ZRSS, które wdrożyły natychmiast dochodzenie i zawiesiły zarząd Naprzodu. Gracze Bąk i Drenia zostali zawieszeni na 6 i 4 miesiące za bezprawną grę w drużynie RKU, a oprócz tego wdrożono przeciwko nim dochodzenie, czy wiedzieli o tej tranzakcji.

Afera ta jest dla Śląska wielką sensacją. Świadczy ona o niezdrowych stosunkach panujących w sporcie polskim. Śląski OZPN ma zamiar przedstawić całokształt tej sprawy na walnym zebraniu PZPN i domagać się ukarania wszystkich zamieszanych w tę aferę klubów.

Jeżeli projekt PZPN będzie uchwalony, to zasada czystego amatorstwa zwycięży i piłkarze zrobią w tym kierunku pierwszy krok.

Z innych wniosków, z którymi PZPN ma zamiar wystąpić na walnym zebraniu, wymienić trzeba projekt wprowadzenia **kary dyskwalifikacji od 3 do 12 mies. w stosunku do tych zawodników i działaczy, którzy w stanie nietrzeźwym znajdą się na boisku.** Wreszcie walne zebranie ma zająć stanowisko wobec **nonsensownej uchwały wychowawców fizycznych, skreślających piłkę nożną z listy sportów uprawianych przez młodzież szkolną.** Zakaz ten jest doprawdy **najśmieszniejszym dziwolągiem polskiej kultury fizycznej.**

Polska — Szwecja 3:5

Wczoraj w Pradze w ramach mistrzostw hokejowych świata odbył się mecz Polska — Szwecja, zakończony przegraną Polski w stosunku 3:5. Wyniki poszczególnych tercji były następujące: 1:0, 1:4, 1:1.

Polacy stoczyli nieoczekiwanie równorzędną walkę z najlepszą po Czechosłowacji drużyną mistrzostw. Do 9-ej minuty drugiej terci, Polacy przeważali i prowadzili 2:1.

Mecz odbył się w bardzo ciężkich warunkach przy padającym śniegu. Gra Polaków wywołała uznanie wśród publiczności praskiej, liczono bowiem, że Polska przegra mecz ze Szwedami znacznie wyżej niż z Austrią.

Kontuzja Maciejki, usunięcie z lodu Kasprzyckiego i przekonanie, że meczu tego niepodobna wygrać — były przyczyną porażki.

Sędziowali Czech i Szwajcar.

* * *

W innych rozgrywkach dnia wczorajszego o mistrzostwo świata — osiągnięto następujące wyniki:

CZECHOSŁOWACJA—AUSTRIA 13:5.
USA — BELGIA 13:2.

Brak przedstawicieli ŁOZLA
Trudności komunikacyjne nie tłumaczą nieobecności Łodzian na walnym zebraniu PZLA

W Warszawie odbyło się doroczne walne zgromadzenie PZLA, na którym reprezentowanych było 9 okręgów, lecz w liczbie tej **zgoła nieoczekiwanie zabrakło przedstawicieli Łodzi.**

Trochę to dziwne, że najbliżej położony Warszawy okręg łódzki nie zdobył się na wysłanie delegacji, tłumacząc się trudnościami komunikacyjnymi. Bezpośredni pociąg Łódź — Warszawa, był coprawda odwołany, autobusowa komunikacja unieruchomiona, lecz to nie znaczy jeszcze, że dojazd do Warszawy był zgoła niemożliwy. Jeśli mogła być reprezentacja Bydgoszczy, czy Katowic, to tym bardziej **nie powinno zabraknąć w Warszawie przedstawicieli Łodzi,** która **miała niejedną ciekawą rzecz do omówienia i wyjaśnienia.**

Obrady trwały 10 godzin. Prowadzono tak szeroką dyskusję, że w końcu zabrało się już czas na omówienie zagadnienia akcji szkoleniowej i podniesienia poziomu lekkiej atletyki, tematów niezwykle aktualnych w roku przedolimpijskim.

Wybory do nowych władz PZLA dały następujący wynik: prezes — radca **Foryś,** wiceprezes i przewod. W.S.S. **mgr. Zakrzewski, dyr. Sienkiewicz i dyr. Askanas,** sekretarz **Matzke,** skarbnik — **Laskowski (Moskwa),** gospodarz **Jankowski,** ref. spraw kobiecych — **Kwaśniewska;** członkowie — **Boski, Zielińska, Ołdak.**

Z omawianych spraw wyróżnić należy wystąpienia delegatów Gdańska i Śląska, którzy domagając się skierowania pracy na jeden tor dla dobra wspólnej sprawy, **wypowiedzieli się przeciwko podziałowi sportu na sport robotniczy i nierobotniczy. Delegaci** Krakowa domagali się jak najszybszego doprowadzenia do poziomu bieżni i szkolenia jak największej ilości instruktorów. Pomorze domagało się reaktywowania działalności T. G. Sokół, lecz po wyjaśnieniach przedstawiciela PUWF postanowiono poprzeć stworzenie nowego stowarzyszenia gimnastycznego.

Honorowymi odznakami złotymi PZLA odznaczył pośmiertnie ś. p. Janusza Kusocińskiego, Jerzego Misińskiego i Bronisława Szwarca. Poza tym delegaci domagali się przyznania zniżek kolejowych sportowcom udającym się na zawody i ustalenia jednego terminu na mistrzostwa okręgowe w całej Polsce.

W Polsce, czy w Anglii?
Kto ustali miejsce spotkania o puchar Davisa?

Do tej pory nie ma jeszcze pewnych wiadomości na jakim terenie odbędzie się nasz powojenny start w Pucharze Davisa.

Wylosowaliśmy, jak wiadomo, Anglię. O ile jednak prasa amerykańska doniosła, że prezydent Truman, losujący rozgrywki, wymienił Polskę na pierwszym miejscu, o tyle prasa europejska podaje jako gospodarza Anglię. PZT nie ma jeszcze w tej sprawie oficjalnego zawiadomienia.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR W. P.
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś i dni następnych wielki sukces P. Teatru i najwybitniejsze osiągnięcie powojennego polskiego teatru muzycznego: opera narodowa W. Bogusławskiego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" Z muzyką J. Stefaniego, w inscenizacji Leona Schillera, z udziałem Filharmonii Łódzkiej. Dekoracje Wł. Daszewskiego.

Dziś całe przedstawienie sprzedane Związkom Zawodowym.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Gaycego „HOMER I ORCHIDEJA" z Jackiem Woszczerowiczem i Danutą Szaflarską w rolach tytułowych.

Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

TEATR TUR
ul. 11 Listopada 21

Po przerwach spowodowanych chorobą wykonawców, na deski Teatru TUR wchodzą dwie komedie wielkich realistów, klasyków humoru: Gogola „Ożenek" i Czechowa „Oświadczyny" w nowym przekładzie A. Grzymały-Siedleckiego. Te budzące żywiołowy śmiech na widowni arcydzieła rosyjskiego teatru będą grane bez przerwy, dziś i dni następnych, w reżyserii H. Szletyńskiego, dekoracjach O. Axera, z udziałem: Macherskiej, Łuczyckiej, Rachwalskiej, Pietraszkiewicza, Boguckiego, Leszczyńskiego, Kaczmarskiego, Świderskiego, Łabędzkiego, Jezierskiej i Ordona.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera pt. „PANI PREZESOWA" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Fr. Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 operetka F. Lehara „HRABIA LUXEMBURG" bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102-a, a od godz. 17.30 w kasie teatru.

TEATR „GONG" Kopernika 16.

Po przeniesieniu teatru do nowego lokalu doskonały program „Tylko dla dorosłych" z Olą Obarską i Gierasińskim.

Początek o godz. 19,30.

POSZUKIWANY
KIEROWNIK BIURA
Oferty z podaniem życiorysu składać w Administracji „Exppresu Ilustrowanego" sub „Biuro".

Dyrekcja Łódzkich Zakładów Wyrobów Papierowych
Piotrkowska 238
poszukuje
głównego księgowego
Warunki do omówienia na miejscu

Dwaj korektorzy
poszukiwani od zaraz
Oferty do Administracji „Expressu Ilustrowanego".

Nauka

SEKRETARIAT Szkoły Adm. Handl. Instytutu P.-Przem.-Rzem., Andrzeja Struga 4, komunikuje, iż przyjmowane są jeszcze dodatkowe zapisy na kurs księgowości (początkowy), angielski (zaaw.) oraz stenografii. 4671

Poszukiwanie pracy

ZDUN z 20 letnią praktyką poszukuje pracy. Zgłoszenia pod „Zdun". 4754

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA-PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr. 3 Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów przyjęcia 10—19, tel. 216-48. 139.

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6 Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-51. 361

Dr JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece akuszeria przyjmuje od 4—6 Legionów 3 m. 6, tel. 203-78. 157

Dr ZIOMKOWSKI 6 Sierpnia 2. weneryczne, skórne. 9—12, 5—7. 356

DR med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m. 6. Tel. 138-52. 621

Dr. Ł. RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9 tel. 166-29; przyjmuje 1—6. 100

DR ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6. Piotrkowska 16, tel. 276-43. **Leczenie elektrowstrząsowe.** 341

Dr A KOWALSKI Specjalista chorób skórno wenerycznych, przyjmuje Piotrkowska 26 — 10 godz. 3 — 7. 4411

Dr SWIĘCIŁO ADAM, choroby kobiece i akuszeria Zawadzka 38, pol., 4—6, tel. 185-71

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN akuszeria, ginekologia, Traugutta 9. 2566

Dr med. M. ZAJRMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 3. 153

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych skórnych. Piotrkowska 105. — Przyjmuje od 7 — 10 i od 3—7. 2858

Dr med S. TOŁCZYNSKI specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37 m. 21 przyjmuje codziennie od 1 — 3 i od 4 — 6. 3529

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Al. 1 Maja Nr 3 przyjmuje 9—10, 3—6. 141

Dr. medycyny ANTONI MAJEWSKI choroby kobiece i wewnętrzne, od 3—5. Legionów 1/3 m 1 Telefon 216-82. 7

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5—8 pp. Andrzeja Nr. 28, tel. 179-10. 143

Dr. TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 140

Dr JAN FALKOWSKI, chirurg-urolog, specjalista chorób nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 23—4, (3—4) tel. szpitalny 250-70, gabinetu 191-89. 150

Dr. ŁOZA EMIL, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6, tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 91

Dr. KOWALCZYK JERZY, Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41—1. 3—6. Tel. 150-53. 90

Dr. med. MIRSKI IGNACY akuszeria, choroby kobiece. Żeromskiego 37 tel. 257-23. 1469

Dr BEICHER Specjalista chorób wenerycznych Południowa 26, przyjmuje 2—5. 92

Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, Sienkiewicza 51, godz. 3-7 tel. 181-47 589

Dr WŁADYSŁAW STEIN specjalista chorób nerwowych, Śródmiejska 7, tel. 192-55, przyjmuje 4—6. 4711

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturentka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76. 251

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 102

STARSZY FELCZER Stefan Gałuba, długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego, przyjmuje ul. Główna Nr 62 m 76, 6 — 8. 3300

Kupno — sprzedaż

MEBLE sypialnie, stołowe, kuchnie, tapczany, szafki pojedyncze, gotowe i na zamówienie poleca Izdebski. Piotrkowska 31 — 2 pierwsze piętro front. 4415

LAMPĘ do kopiowania planów arch. sprzedam, Franciszkańska 81, arch. Piekutowski. 4669

MASZYNKĘ elektryczną do mielenia kawy sprzeda D/H. Jan Pujdak — Ska Piotrkowska 83. 4481

KUPIMY natychmiast maszynę do szpulowania 8 wind, maszynę trykotarską Nr 10/60 — 70, może być Nr 4 na swetry. Reklama, Piotrkowska 46, tel. 173-59. 4725

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje sprzedaje. Stolarnia, Krasińskiego 3 (przy Rzgowskiej) przystanek Piaseczno. 4320

SREBRO złoto — złom, kamienie szlachetne. Kupuje, płaci najwyższe ceny, zakład Zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4. 435

MEDALIKI, zegarki, łańcuszki, wszelkie wyroby złote i srebrne najtaniej poleca „OKAZJA", Kilińskiego 47. 4323

KUPIĘ wirówkę farbiarską Łódź Limanowskiego 101 — 3. 4549

ELEKTRYCZNE silniki, łożyska kulkowe kupi Biuro Techniczne Kościuszki 32. 4483

WAGĘ dla niemowląt sprzeda — kupi D. H. Jan Pujdak — Ska, Łódź, Piotrkowska 83. 4482

RADIOODBIORNIK super z oczkiem, elektryczny pochłaniacz kurzu na 220 v. „Protos" sprzedamy, Legionów 25 a m. 1. 4625

FOTOAPARATY, KINOKAMERY lornetki najtaniej poleca „Okazja" Kilińskiego 47. 3878

SPRZEDAM setra irlandzkiego, sukę. Kopernika 29, więzienie. 4623

OKAZYJNIE sprzedam fortepian długi. Oferty do Expressu pod „20.000". 4620

SPRZEDAM maszynę do robienia lodów z konserwatorem, 2 syfony do wody sodowej 20 ltr. Piotrkowska 109, 1. oficyna I p. m. 10. 4611

OBRAZY dzieła sztuki na tematy żydowskie nawet zniszczone, kupię. Oferty do Expressu „Dobra zapłata". 3544

KUPUJEMY i zamieniamy stare akumulatory (nawet połamane) motocyklowe i samochodowe we wszelkiego typu. „Akumulator" Andrzeja 29. 4186

KATALOGI NARZĘDZIOWE Duisberga, „Be — Te — Ha" i PWU kupimy. Zgłoszenia: Centrala Techniczna. Łódź, Piotrkowska 109. 4619

OLEJKI perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA" Łódź, Napiórkowskiego 24 tel. 177-00. 1106

SPORTOWY SPRZĘT — piłki, dętki, siatki, koszulki, spodenki piłkarskie, gimnastyczne i inny sprzęt dostarcza: D/H Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83 tel. 126-62. 3326

KALKI maszynowe, poduszki do stempli, krepina, bibułka kolorowa, wszelkie materiały piśmienne po cenach hurtowych poleca: „Składnica Biurowa" Łódź, Piotrkowska 69 tel. 116-60. Prowincja za zaliczeniem 4416

UWAGA! Kupujemy stare i połamane płyty patefonowe, Andrzeja 30. 4729

MIKROSKOPY, niwelatory, teodolity nawet niekompletne i części kupię. Warsztat Optyczny Łódź, Nowomiejska 3. 4730

URZĄDZENIE sklepowe okazyjnie kupię, tel. 152-48. 4735

PLAC do sprzedania 600 m² przy ul. Lutomierskiej, wiad. w Redakcji. 4736

RADIO Super na stalowych lampach w dobrym stanie sprzedam. Pomorska 43 m 10. 4737

SPRZEDAM tanio maszynę do szycia gabinetową i zegar. Składowa 20. Basa. 4738

WILLA 8-mio pokojowa w Tuszynku-Lesie do sprzedania. Reklama, Piotrkowska 46, tel. 173-59. 4777

RADIO Telefunken 5-cio lampowy sprzedam, Wschodnia 18, 1. oficyna II piętro m 23. Wiadomość wieczorem lub w niedziele. 4787

Różne

ZDJĘCIE DO LEGITYMACJI wykonuje w dwudziestu minutach, Legionów 1. 3223

NIKLUJE solidnie, szybko, sprawnie także masowe wyroby drobne (roboty bębnowe) „Galwanizator" Łódź, Lipowa 54, tel. 148-52. 3991

ZDJĘCIA DO LEGITYMACJI wykonujemy w tym samym dniu. Zakład fotograficzny, Południowa 3. 2740

GAROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby. Elektryczne podnoszenie oczek. Szolinowa, Piotrkowska 30 3060

ZAGINĄŁ pies czarny wilk mieszaniec. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Zawadzka 6 m. 5, Gęsiorek. 466

ZDJĘCIA LEGITYMACYJNE, — Prace Amatorskie, Reprodukcyjne **NAJTANIEJ I NAJSZYBCIEJ** — Konrad Leonieni, Narutowicza 3. 4759

NAPRAWIA bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę jedynie Tkalnia Sztuczna, Łódź, Śródmiejska 32 m 2. 4761

BRYCZESY specjalnie wykonuje Piotrkowska 176 m 12.

ZNALEZIONO teczkę z książkami III kl. przy Pl. Kościelnym. Do odebrania Wincentego Pola 8 — 2. 4762

PRZECHODZĄC Al. 3 Maja, pl. Niepodległości do Garncarskiej w Piotrkowie Tryb. zgubiono spódnicę (ciemną) i bluzkę. Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem 5.000.— złotych. Piotrków, Garncarska 1-3 m 9. 4763

ZAGINĄŁ pies spaniel biało-czarny w okolicy Napiórkowskiego i Suwalskiej, odprowadzić za wynagrodzeniem Sosnowa 8 m 10. 4764

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzioną leg. tramwajową za m-ce parzyste na nazwisko Konieczny Wł. Łagiewnicka 12 m 18. 4766

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą, RKU wydaną w Łodzi, kartę węglową i żywnościową na nazwisko Stawowski Bronisław, Kilińskiego 8. 4767

SKRADZIONO kartę ewakuacyjną na nazw. Brot Eleonora, kol. Brzeziny. 4768

DNIA 16.II.1947 r. w Łodzi skradziono portfel z dowodami na nazwisko Miszczak Eligiusz zamieszkały Marysin, M. Konopnickiej Nr 61. 2 legitymacje tramwajowe 1 leg. podmiejską, leg. ORMO, leg. Związku Zawodowego, leg. zniżkową do kin, bilet miesięczny na tramwaje podmiejskie, fotografie, palcówkę, kartę repatriacyjną, kartę RKU wojsk. 4769

ZAGUBIONO dowód i palcówkę na nazwisko Pacześ Józef, Wesoła 35 (Chojny). 4770

ZAGUBIONO książkę z Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Niewiadomski Eugeniusz, ul. Wojska Polskiego 166. 4771

ZGUBIONO na Strychalskiej 15.II. damską torebkę oraz palcówkę, przedwojenny dowód na nazw. Michalak Marta, Smocza 19. 4772

ZGUBIONO portfel z dowodami, książkę konia na nazw. Janowski Ignacy, Armii Ludowej 40 — 11. 4773

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU, palcówkę na nazw. Kankiewicz Józef, Limanowskiego 24. 4774

ZGUBIONO legitymację Bratniej Pomocy Studenckiej Uniwersytetu Łódzkiego na nazwisko Janina Mongirdówna, zam. w Łodzi — Zamenhofa 36 — 9. 4775

Lokale

WYDZIERŻAWIĘ lub sprzedam sklep w dobrym punkcie z powodu choroby. Wiadomość Narutowicza 23 m. 34. 4639

ZAMIENIĘ mieszkanie trzy pokojowe z kuchnią i z przedpokojem — pełny komfort w Bytomiu, za takie samo lub mniejsze w Łodzi. Warunki do omówienia. Zgłaszać się: Sienkiewicza 2 sklep radiowy. 4740

ZAMIENIĘ 1 duży pokój z kuchnią na 2 lub 3 z kuchnią, koszty zwrócę, wiad. Grabowa 17 m 20. 4741

MŁODY PAN poszukuje pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem. Cena obojętna. Oferty do Administracji „Pan". 4742

LOKAL handlowy Piotrkowska centrum, poszukiwany. Zgłoszenia Reklama, Piotrkowska 46 tel 173-59. 4788

Zaofiarowanie pracy

ZAAWANSOWANA uczennica z pracowni kapeluszy poszukuje pracy. Wiadomość kierować do Redakcji. 4651

POTRZEBNA pomoc domowa na przedpołudnie. Dzwonić tel. 127-36. 4644

GOSPOSIA POTRZEBNA z dobrym gotowaniem. Referencje konieczne. Zawadzka 34 m. 8. 4645

BLACHARZY i drykierów przyjmie od zaraz Państwowa Wytwórnia Części Lotniczych, Łódź, Kilińskiego 222. 4454

GOSPODYNI do prowadzenia domu potrzebna, warunki dobre. Andrzeja 35 m. 18, tel. 146-45 w godz. 17—19. 4747

POTRZEBNY woźny — ekspedient, może być małżeństwo, mieszkanie zapewnione, Andrzeja 51, Koseska. 4748

POSZUKIWANA osoba do dziecka od zaraz Krzywa 5 m 28. Przy Dąbrowskiej. 4749

POTRZEBNA uczciwa kobieta do niemowlęcia Traugutta 10—8 III piętro front. 4750

POTRZEBNA uczciwa, chętna dziewczyna, umiejąca gotować. Konieczne referencje. Warunki dobre. Wiadomość: Kilińskiego 95 — 3a, godz. 8—10 i 3—5. 4751

POTRZEBNA pracownica na okrągłe maszyny oferta pod „Zofia". 4752

KRAWIEC damsko-męski przyjmie dwóch uczniów i podręcznego, Ruda Pabianicka, Garapicha 67. 4753

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D-013118

Adres Redakcji i Administracji Łódź, ul. Piotrkowska 102 a. Telefony 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje interesantów od godziny 15—18 telefon 119-60

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ — Piotrkowska 102 a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 złotych. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem złotych 20
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 % drożej

Odbito w drukarni Z. L. W., Łódź, Żwirki 17